wprost

NR 9 (317) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 2 marca 2026 ISSN 0209-174745



epresa.pl/631ab4d52

wprost

NR 9 2 MARCA 2026

CZYTAJ WPROST



Fot. Pawel Wodzynski/East News

13 WOJNA MON-U Z MSZ-EM

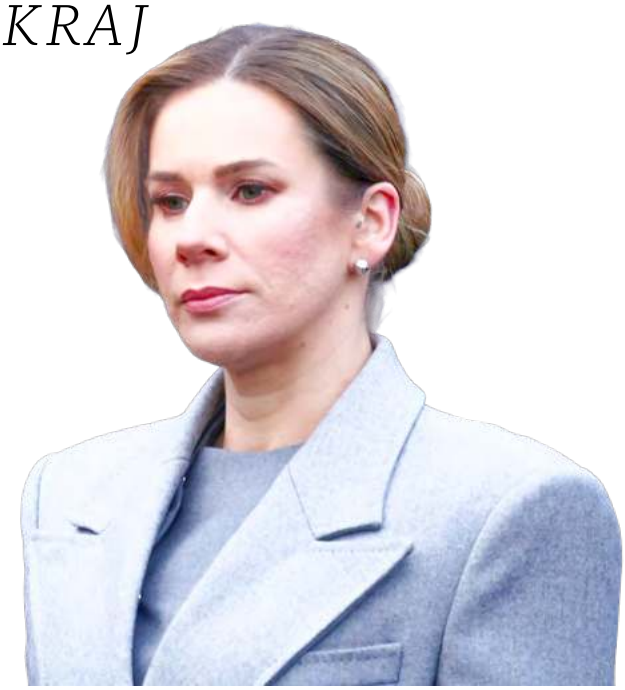
Szef MON-u ma moc pretensji do szefa MSZ-etu. Kosiniak uważa, że Sikorski psuje jego dobre relacje z Amerykanami. Z sondaży wynika, że wicepremierowi Kosiniakowi-Kamyszowi ufa 45 proc. Polaków. Wyprzedza go tylko prezydent Karol Nawrocki. Zatem jest o co walczyć.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 2631ac4d53

8 SONDAŻ

KRAJ



23 PIERWSZA DAMA TEŻ MA PRAWA

– Jak mówi powiedzenie: „jest specjalne miejsce w piekle dla kobiet, które nie wspierają innych kobiet" – komentuje dyskusję wokół Marty Nawrockiej Anna Maria Żukowska.

36 NIE WIDZĘ KOALICJI Z BRAUNEM

– Donaldowi Tuskowi bardzo zależy, aby rosło poparcie dla Grzegorza Brauna kosztem PiS-u – tłumaczy Jarosław Krajewski z Prawa i Sprawiedliwości.

FELIETON

51 JAN WRÓBEL

SPOŁECZEŃSTWO

55 POGODA DLA WYTRWAŁYCH

– To zawód unikatowy, wykonuje go sto osób. Taka grupa zawodowa to wręcz rodzina synoptyczna – opowiada dr Grzegorz Duniec z Centrum Meteorologicznej Osłony Kraju.



Fot. Anita Walczewska/East News, Przemek Świderski/REPORTER/East News

eprasa.pl 2631ac4d53

CZYTAJ WPROST

62 SZKOLNA ALTERNATYWA

Coraz więcej rodzin wybiera edukację realizowaną poza szkołą stacjonarną. Problem w tym, że bardzo różne modele kształcenia zaczynają być opisywane jednym pojęciem.



BIZNES

73 10 PYTAŃ O KSEF

Kto będzie oglądać faktury przedsiębiorców i czy administracja będzie mogła wyłączyć dostęp?



Resort Andrzeja Domańskiego odpowiada na nasze pytania o KSEF.

79 MIESZKANIE MINUS

Ruszyło już pierwsze śledztwo i niewykluczone, że będą kolejne. Rozgoryczeni mieszkańcy mówią, że „Mieszkanie Plus" miało być wybawieniem, ale jest utrapieniem.



FELIETON

88 JERZY WYSOCKI

Fot. Ryszard Godlewski/REPORTER//East News

eprasa.pl 2631ac4d53

CZYTAJ WPROST



ZAGRANICA

96 PSY WOJNY

Coś, co kiedyś było wyszydzane jako anachroniczne wymachiwanie szabelką, dziś stało się w polityce światowej jazdą obowiązkową. Przywódcy zaczęli wzorować się na Zełenskim.

105 DZIECIĘCA ARMIA PUTINA

Putinowski reżim doskonale rozumie, że indoktrynacja rozpoczęta odpowiednio wcześnie, zostaje z człowiekiem na zawsze. Szczególnie gdy przybiera charakter militarny



Fot. The White House, Junarmia/Telegram

eprasa.pl 2631ac4d53

CZYTAJ WPROST

129 NOWE FUNDAMENTY EUROPY

– Putin szczerze wierzy w zmierzch Zachodu i czeka, aż Unia i NATO się rozpadną, a potęga Chin wzrośnie – analizuje politolog Nedim Useinow.

143 STANY KONTRA NATO

– Mentalnie politycy Partii Republikańskiej znajdują się już poza NATO – ostrzega Marek Magierowski.

SPORT

160 IGRZYSKA NADZIEI

Niektórzy wierzyli, że ZIO 2026 mogą być dla reprezentacji Polski najgorszymi w XXI wieku. Okazało się jednak, że ostateczny scenariusz był... wprost odwrotny!



Fot. Andrzej Kulpita/East News

eprasa.pl 2631ac4d53

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl 2631ac4d53

SONDAŻ

POLACY O EDUKACJI ZDROWOTNEJ

Czy Pani/Pana zdaniem edukacja zdrowotna **POWINNA STAĆ SIĘ PRZEDMIOTEM OBOWIĄZKOWYM?**

58% *tak*

20,1% *nie!*

Temat:

Ala ma owulację
albo ma gorączkę

13,6% *tak, ale*
bez tematów dotyczących zdrowia seksualnego

8,3% *nie wiem...*

eprasa.pl 2631ac4d53

58 proc. badanych uważa, że **EDUKACJA ZDROWOTNA POWINNA BYĆ PRZEDMIOTEM OBOWIĄZKOWYM** *– wynika z sondażu SW Research dla „Wprost”. Kolejne ponad 13 proc. respondentów również ocenia taki scenariusz jako słuszny, ale zgłasza konkretne zastrzeżenie.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

1 września 2025 r. edukacja zdrowotna pojawiła się w planach lekcji uczniów ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Zajęcia są realizowane w trybie nieobowiązkowym, a obecnie uczestniczy w nich ok. 30 proc. uprawnionych dzieci.

KEP kontra MEN

Konferencja Episkopatu Polski zachęcała rodziców, aby wypisywali swoje dzieci z zajęć, ostrzegając przed „systemową deprawacją”. Prezydium KEP podkreślało, że przedmiot zawiera treści dotyczące tzw. zdrowia seksualnego, których „celem jest całkowita zmiana w postrzeganiu rodziny i miłości”.

eprasa.pl 2631ac4d53

Z kolei przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej przekonywali, że nowy przedmiot w żadnym stopniu nie został zideologizowany i stanowi swego rodzaju „szczepionkę". Uczy podejmowania świadomych decyzji zdrowotnych i promuje zdrowy tryb życia, a także rozwija umiejętności komunikacji, empatii i wypracowuje poczucie troski o siebie oraz otoczenie, a także pozwala ustrzec się przed różnorodnymi zagrożeniami – od chorób zakaźnych, przez uzależnienia, aż po dezinformację.

Poparcie kobiet

W najnowszym sondażu, który dla „Wprost" przeprowadziła pracownia SW Research, zapytaliśmy respondentów, czy edukacja zdrowotna powinna stać się przedmiotem obowiązkowym. **58** proc. badanych odpowiedziało twierdząco, a kolejne **13,6** proc. uważa, że taki scenariusz powinien się ziścić, jeżeli program zajęć zostałby okrojony o komponent dotyczący życia seksualnego.

20,1 proc. respondentów sprzeciwia się temu, aby edukacja zdrowotna stała się przedmiotem obowiązkowym. **8,3** proc. badanych nie ma zdania w sprawie.

Najwyższy odsetek odpowiedzi twierdzących został odnotowany wśród: kobiet (**58,4** proc.), respondentów w wieku 18-29 lat (**67,5** proc.) oraz z wykształceniem wyższym (**62,2** proc.). W przypadku zastrzeżenia, że edukacja zdrowotna

eprasa.pl 2631ac4d53

powinna być obowiązkowa jedynie, jeżeli materiał nauczania zostanie okrojony, największe poparcie jest zauważalne w grupach: kobiet (14,4 proc.), badanych w wieku 40-49 lat (**16** proc.) oraz z wykształceniem poniżej średniego (**15,2** proc.).

Na stanowisku, że przedmiot wciąż powinien być nieobowiązkowy stoi najwięcej osób z grup: mężczyzn (**21,6** proc.), ankietowanych w wieku 30-39 lat (**25,2** proc.) i z wykształceniem poniżej średniego (**21,9** proc.).

Nowacka wskazała kluczowy termin

O to, czy edukacja zdrowotna stanie się przedmiotem obowiązkowym, była pytana Barbara Nowacka. – Wprowadzenie pełnej obowiązkowości w zeszłym roku powodowałoby tylko awantury w szkołach. I tak było dużo presji. Ale myślę, że dzisiaj rodzice, czyli kluczowe osoby w procesie podejmowania decyzji, są już uspokojone. Widzą, co to jest za przedmiot. Wiedzą, kto go uczy – powiedziała minister edukacji na antenie RMF FM. Jak dodała szefowa MEN, decyzja w sprawie ewentualnych zmian zapadnie do końca marca.

– Z jednej strony pojawia się pytanie, czy możemy z czegoś zrezygnować (jeśli chodzi o program – red.): nie, nie powinniśmy. Czy dla spokoju społecznego można uznać, że jeden czy drugi temat będą nieobowiązkowe? Pewnie można, z dużą szkodą – stwierdziła Barbara Nowacka.

eprasa.pl 2631ac4d53

Głos w sprawie zabrał też m.in. prof. Zbigniew Izdebski, pedagog i seksuolog. W jego ocenie wyłączenie kwestii dotyczącej zdrowia seksualnego z – rozumianej holistycznie – edukacji zdrowotnej jest zaprzeczeniem istoty sprawy. – Nie można oderwać zdrowia fizycznego od psychicznego, a psychicznego od seksualnego. To tak jakbyśmy powiedzieli uczniom: wchodzicie do klasy, ale tylko ze swoim zdrowiem fizycznym, a waszą płciowość zostawiacie za drzwiami. To niemożliwe. To się wszystko łączy – podkreślił ekspert w rozmowie z Radiem Zet.

– Edukacja zdrowotna jeszcze nigdy tak jak teraz, w tak pokomplikowanym świecie, nie była potrzebna dzieciom, młodzieży i dorosłym – dodał prof. Izdebski.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 24–25 lutego 2026 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 800 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2631ac4d53

WOJNA MON-U...



Fot. Paweł Wodzyński/East News

WICEPREMIER WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ *podpisuje w lipcu 2025 r. umowę o udzielenie Polsce gwarancji kredytowych z ówczesnym amerykańskim podsekretarzem stanu ds. kontroli zbrojeń Brentem T. Christensenem*

eprasa.pl 2631ac4d53

Z MSZ-ETEM



Fot. Jacek Dominski/REPORTER/East News

WICEPREMIER RADOSŁAW SIKORSKI *podczas swojego ubiegłotygodniowego exposé w Sejmie przywołuje przykład konferencji jałtańskiej i stanowczo dystansuje się wobec administracji USA*

eprasa.pl 2631ac4d53

Szef MON-u Władysław Kosiniak-Kamysz ma moc pretensji do szefa MSZ-etu Radosława Sikorskiego. **KOSINIAK UWAŻA, ŻE SIKORSKI PSUJE JEGO DOBRE RELACJE Z AMERYKANAMI, OD KTÓRYCH ZALEŻY SUKCES WICEPREMIERA OD SPRAW OBRONNYCH**. *W lutowym sondażu CBOS-u Kosiniakowi-Kamyszowi ufa 45 proc. Polaków. Wyprzedza go tylko prezydent Karol Nawrocki. Zatem jest o co walczyć.*



Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Stany Zjednoczone i Chiny wstrzymały się od głosu w sprawie nienaruszalności granic Ukrainy. Czy mamy pewność, że interes Stanów Zjednoczonych jest tożsamy z naszym?" „Ameryka Polskę w Jałcie zdradziła, więc zdradzić może ponownie. Nie możemy być frajerami" – to cytaty z czwartkowej przemowy w Sejmie szefa polskiej dyplomacji Radosława Sikorskiego.

Niektórzy komentatorzy uważają, że trudno przypomnieć sobie szefa polskiej dyplomacji, równie zdystansowanego wobec administracji amerykańskiej jak Sikorski.

To wystąpienie zresztą nie jest jedynym powodem do takiej oceny. Jeden z naszych rozmówców z prawicy opowiadał,

eprasa.pl 2631ac4d53

że Radosław Sikorski podczas ostatniego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego rzucał niewybredne żarty pod adresem prezydenta Donalda Trumpa, które nasz informator ocenił jako infantylne, bardziej pasujące do chłopca w krótkich majtkach, a nie szefa MSZ-etu.

Niedawno zaś Marcin Bosacki, wiceminister spraw zagranicznych, rzucił w Radiu Zet pod adresem Kosiniaka-Kamysza, że nazwa „Fort Trump" dla amerykańskiej bazy wojskowej powstającej w Bolesławcu to wyraz lizusostwa szefa MON-u wobec prezydenta USA. Później co prawda wycofał się z epitetu „lizusostwo" mówiąc w TVN 24, że po prostu nie widzi potrzeby, by polskie instalacje wojskowe nosiły imię urzędującego prezydenta Stanów Zjednoczonych, ale to sporo mówi o klimacie rozmów toczonych w MSZ-ecie.

Irytacja szefa MON-u

Trudno się dziwić, że szef MON-u Władysław Kosiniak-Kamysz jest poirytowany postawą wicepremiera od dyplomacji, bo wszystkie te „zdystansowane" sformułowania padały w momencie, gdy minister obrony narodowej prowadził rozmowy z przedstawicielami USA w sprawie zwiększenia obecności wojsk amerykańskich w Polsce i tuż przed wizytą Kosiniaka-Kamysza w Stanach Zjednoczonych. Amerykanie co prawda wiedzą, że Kosiniak-Kamysz nie odpowiada za cały rząd, tylko za siebie, i nie

eprasa.pl 2631ac4d53

można na niego rozciągać odpowiedzialności za wystąpienia Sikorskiego, ale takie wypowiedzi nie przygotowują dobrego gruntu do rozmów w USA. Krótko mówiąc, szef polskiej dyplomacji po prostu utrudnia pracę szefowi MON-u.

> *Być może stąd się wzięło poczucie Kosiniaka-Kamysza, że jest* **NIEUSTANNIE PODGRYZANY** *przez polityków PO, a w szczególności przez wicepremiera Sikorskiego.*

Czy tak w istocie jest czy nie, nie ma to większego znaczenia. Ważne jest, że lider PSL-u ma takie właśnie odczucia.

– Dla Kosiniaka, który jest trzeźwo myślącym politykiem, relacje z USA są kluczowe, a Sikorski zachowuje się jak polityk niedojrzały, który te relacje psuje – mówi polityk z prawicy. I zaznacza, że skoro Trump jest na etapie podejmowania decyzji o globalnym rozmieszczeniu wojsk i możliwe, że zdecyduje się na redukcję sił amerykańskich w Europie, to byłoby dobrze, żeby nie zredukował ich u nas. Wtedy Polska będzie miała sukces i Kosiniak-Kamysz też.

– Nie trzeba być znawcą Trumpa, żeby wiedzieć, że lepiej mu schlebiać niż go krytykować, jeżeli chce się coś uzyskać – mówi nasz rozmówca z prawicy.

eprasa.pl 2631ac4d53

Niechęć do wspólnej listy z KO

A sukces Kosiniakowi-Kamyszowi jest potrzebny ogromnie. Jego partia w sondażach od miesięcy utrzymuje się poniżej progu wyborczego. Poprzedni koalicjant PSL-u, czyli Polska 2050, właśnie się rozpadł na dwie części, z której jedna jest obarczona błędami byłego lidera Szymona Hołowni, a druga ciąży ku Donaldowi Tuskowi. Tymczasem ludowcy za wszelką cenę chcą uniknąć startu w wyborach parlamentarnych z listy z Koalicją Obywatelską. Coraz częściej na twardo deklarują, że będą walczyli samodzielnie o mandaty, bo inaczej PSL może zniknąć ze sceny politycznej, a utrzymanie ich partii jest wartością nadrzędną.

Muszą zatem wzmacniać Stronnictwo na wszelkie sposoby, np. odróżniając się od Koalicji Obywatelskiej i budując oblicze partii dbającej o bezpieczeństwo Polaków i potrafiącej się dogadywać nawet z przeciwnikami politycznymi, jeżeli chodzi o sprawy fundamentalne. Społeczeństwu taka postawa się podoba, bo mają już dość ćwierćwiecza wojny PO-PiS. A ludowcy są szczerze przekonani, że trzeba za wszelką cenę przełamać polaryzację PiS-KO, bo ona nie służy Polsce i co więcej uważają, że tylko oni mogą to zrobić.

Poza tym Stronnictwo musi rozglądać się za koalicjantem, żeby przekroczyć próg wyborczy.

Według naszego rozmówcy, sympatyzującego z obozem rządzącym, w PSL-u narasta przekonanie, że należy postawić na samodzielność i w przyszłym Sejmie stać się języczkiem u wagi

eprasa.pl 2631ac4d53

– partią, która może podeprzeć głosami zarówno Donalda Tuska, jak i Jarosława Kaczyńskiego.

– Jeszcze kilka miesięcy temu, gdy pytałem PSL-owców o zmianę sojuszy zdecydowanie zaprzeczali. To była bariera nie do pokonania. Dzisiaj, ku mojemu zdumieniu, już dopuszczają taką możliwość w nieoficjalnych rozmowach – mówi nasz informator.

> *Zdaniem naszego rozmówcy, PSL-owcy dopuszczają nie tylko koalicje powyborcze z prawicą, ale także* **KOALICJĘ PRZEDWYBORCZĄ** *z częścią PiS-u,*

np. gdyby doszło do odejścia z tej partii grupy Mateusza Morawieckiego. – A skoro wysyłają takie sygnały, to jest niemożliwe, żeby nie docierały one do Donalda Tuska – twierdzi polityk sympatyzujący z obozem władzy.

Powrót do obrotowości

PSL chciałby wrócić do pozycji partii obrotowej, która może rządzić z prawie każdym na scenie politycznej. Dzięki takiej taktyce ludowcy są formacją, która uczestniczyła w największej liczbie rządów po 1989 r. Dwukrotnie współrządzili z Sojuszem Lewicy Demokratycznej, a potem przez dwie kadencje byli lojalnym koalicjantem dla Platformy Obywatelskiej.

eprasa.pl 2631ac4d53

Teraz znowu współrządzą z Koalicją Obywatelską, czyli następczynią PO. Tyle że dzięki zręcznym manewrom PO i jej zaplecza oraz nieudolnym posunięciom PiS-u, obrotowość PSL została tej partii odebrana. Przez ostatnią dekadę nie było mowy o tym, by ludowcy zerkali przychylnym okiem na możliwość współrządzenia z PiS-em. A skoro zaczęli o tym myśleć, to Donald Tusk musi zneutralizować ryzyko usamodzielnienia się PSL-u. Co to oznacza? Że trzeba ludowców przycisnąć do piersi i nie pozwolić rozglądać się na boki, z kim tu można wejść w porozumienie. Bo plan Tuska był następujący: PSL miał być mniejszym, ale stałym partnerem KO.

Ekipa Tuska już zaczęła grać na pokazywanie rozbieżności między grupą Morawieckiego i PSL-em, żeby ewentualny układ między tymi środowiskami nie był w przyszłości możliwy.

– Tusk usiłuje wydusić z Morawieckiego oświadczenie, że program SAFE, czyli pożyczki unijnej na uzbrojenie polskiego wojska i na obronność, jest do niczego – mówi polityk z obozu władzy.

A dla wicepremiera i szefa MON ten program jest kluczem do zwiększenia popularności Stronnictwa. Kto będzie przeciwko niemu, stanie się wrogiem PSL-u.

– Poza tym rozpoczęła się akcja osłabiania Morawieckiego. Stąd zawiadomienie do prokuratury w sprawie zakupu węgla, ożywienie wokół Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, niedługo pewnie pojawi się wniosek o uchylenie Morawieckiemu immunitetu – wszystko po to, by go zapędzić w kozi róg. To zaś

eprasa.pl 2631ac4d53

oznacza, że Tusk rozpoczął operację niszczenia potencjalnego partnera dla Kosiniaka – dodaje nasz rozmówca.

Trzy do zera dla KO

Program SAFE jest idealnym polem dla obozu rządzącego do rozprawy z prawicą i aspiracjami niepodległościowymi PSL-u. Tusk złapał ich w pułapkę. Jeżeli prezydent zawetuje ustawę, a takie prawdopodobieństwo, jak mówią na prawicy, wynosi 60 do 40, to Tusk rozpocznie szarżę pod hasłem: Czy chcecie mieć rząd antyeuropejski, prorosyjski, pod patronatem sutenera, na dodatek złożony z partii, które nie dbają o bezpieczeństwo Polaków?

> *– I to jest bardzo wygodna dla Tuska linia polaryzacji, tym bardziej, że rząd* **I TAK WEŹMIE PIENIĄDZE** *z tego programu, tylko bez ustawy*

– mówi polityk sympatyzujący z obozem władzy.

– Jeżeli rząd obejdzie ustawę i weźmie pieniądze z tego programu, jest to potencjał na Trybunał Stanu. Mówimy o zaciągnięcie kredytu na 200 mld zł. Ludzie za wielokrotnie mniejsze pieniądze trafiali do więzienia – irytuje się polityk z prawicy.

Rzecz w tym, że nastroje społeczne są w tej sprawie po stronie rządu, bo tylko 28 proc. Polaków uważa, że nie powinniśmy sko-

eprasa.pl 2631ac4d53

rzystać z programu SAFE. Zatem PiS znajdzie się pod ostrzałem koalicji rządzącej, bez poparcia społecznego i z malejącymi szansami na przyciągnięcie do siebie PSL-u w kolejnym Sejmie. A jeszcze może stracić wszystko to, co zyskał na swoim konsekwentnym stawianiu na militarne bezpieczeństwo państwa. Nasz rozmówca z prawicy uważa, że PiS może się wybronić przed skutkami tej gry.

– Mamy przejrzystą historię rozbudowy sił zbrojnych, to podczas naszych rządów zwiększaliśmy wydatki na armię. A jeżeli chodzi o kolejne wydatki, to uważamy, że można te środki zdobyć na własną rękę i wydać je lepiej, niż pod patronatem Komisji Europejskiej – przekonuje nasz rozmówca. I dodaje, że historia spółki, która ma produkować amunicję jasno pokazuje nieczyste intencje rządu w sprawie wydatkowania tych pieniędzy.

– My utworzyliśmy spółkę, w której Skarb Państwa miał 51 proc. udziałów. Tusk wypchnął z niej Skarb Państwa, a teraz już całkiem prywatna spółka dostanie 10 mld zł z programu SAFE – mówi polityk prawicy.

Jednak jest mało prawdopodobne, że ta narracja – skomplikowana, mało interesująca – przebije się do Polaków i będzie działać na rzecz stanowiska prawicy przeciwko programowi SAFE. Wygląda raczej na to, że bilans tej rozgrywki wyniesie trzy do zera dla KO. Ale rzecz jasna pokłady nieufności w rządzie między wicepremierami wcale się z tego powodu nie zmniejszą.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2631ac4d53

PIERWSZA DAMA TEŻ MA PRAWA



Fot. Anita Walczewska/East News

eprasa.pl 2631ac4d53

*– Jak mówi powiedzenie: „**JEST SPECJALNE MIEJSCE W PIEKLE DLA KOBIET, KTÓRE NIE WSPIERAJĄ INNYCH KOBIET**” – komentuje **ANNA MARIA ŻUKOWSKA**, odnosząc się do burzliwych reakcji na wywiad Marty Nawrockiej. Przewodnicząca klubu Lewicy zabrała też głos w sprawie spekulacji wokół przeszłości Włodzimierza Czarzastego i opisała kulisy swojej potyczki z Karolem Nawrockim.*



Rozmawiała **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Ponad 35 proc. Polaków uważa, że Włodzimierz Czarzasty powinien zostać odwołany z funkcji marszałka Sejmu. Niewiele mniej, bo 34 proc. deklaruje, że wciąż powinien pełnić tę funkcję – wynika z sondażu SW Research dla „Wprost”. To niemal remis ze wskazaniem na odwołanie.

To nie jest obiektywna ocena pracy marszałka, lecz recenzja lidera partii i konkretnej osoby. Jeśli ktoś jest wyrazistym politykiem, ma określone, lewicowe poglądy, to naturalne, że wyborcy ugrupowań prawicowych, jak PiS czy Konfederacja, będą prze-

eprasa.pl 2631ac4d53

ciwni sprawowaniu przez niego funkcji. Te zależności polityczne zdecydowanie biorą górę nad oceną samej techniki prowadzenia obrad.

Nazwisko marszałka Czarzastego jest odmieniane przez wszystkie przypadki. Mateusz Morawiecki wypuścił nawet spot, w którym pyta: „Albo Tusk z Czarzastym, albo bezpieczeństwo i rozwój". Wybierzcie mądrze.

Nie widziałam tego filmu, ale słyszałam o nim. Dziwię się, że PiS, mając teraz taki bajzel wewnętrzny, zajmuje się naszymi liderami. Może Morawiecki zakłada osobną partię i chce się na nas lansować.

Skoro wspomniała pani o PiS-ie – Jarosław Kaczyński ogłosił właśnie, że wybrał już kandydata na premiera, choć nie zdra-



Fot. Michał Radwański

ANNA MARIA ŻUKOWSKA

– polityczka i prawniczka, od 2019 r. posłanka na Sejm. W 2023 r. została przewodniczącą koła parlamentarnego Lewicy, a od 2025 r. sprawuje funkcję wiceprzewodniczącej Nowej Lewicy.

eprasa.pl 2631ac4d53

dził jego nazwiska. Nieoficjalnie mówi się m.in. o Zbigniewie Boguckim i Tobiaszu Bocheńskim. Czy pani zdaniem to trafne typy? Przydałby się tam ktoś młodszy generacyjnie?

Niewątpliwie ci panowie przejawiają ogromne ambicje, ale równie dobrze to nie musi być żaden z nich.

> *Typowanie kandydata na premiera na* **DWA LATA PRZED WYBORAMI** *to albo pretekst do mobilizowania struktur, albo ruch, który paradoksalnie zdemotywuje sporą część partii.*

Skoro środowisko skupione wokół premiera Morawieckiego już wie, że ich lider nie jest tym wybranym, to po co mają się starać?

Z perspektywy techniki zarządzania partią uważam to za błąd – póki każdy ma nadzieję, to każdy pracuje. Jak jest „pozamiatane", entuzjazm opada.

Ale musi pani przyznać, że prezes PiS-u jest dobrym strategiem.

Jarosław Kaczyński próbuje teraz dyscyplinować partię wpisami o wyciąganiu konsekwencji, ale jak widać po uśmieszkach polityków takich jak Jarosław Brudziński, niektórzy mogą liczyć na specjalne traktowanie przez prezesa.

eprasa.pl 2631ac4d53

Wróćmy do bezpieczeństwa, o którym wspomina Mateusz Morawiecki w kontekście Włodzimierza Czarzastego. Czy zarzuty o brak poświadczeń i „wschodnie kontakty" nie ciążą Lewicy? Nie ma pani wrażenia, że zamiast rozmawiać o merytorycznych projektach, musicie ciągle tłumaczyć się z przeszłości waszego lidera?

W tym tygodniu rzeczywiście zrezygnowaliśmy z prezentacji kilku gotowych projektów ustaw, bo stwierdziliśmy, że zginą w tym natłoku informacyjnym. Nie chcemy „palić" dobrych propozycji, gdy media żyją tylko personaliami w PiS, Polsce 2050 czy zajmują się marszałkiem Sejmu. Liczę, że niebawem wszystko wróci do normy.

Był taki moment w czasie Rady Bezpieczeństwa Narodowego, kiedy Karol Nawrocki zwrócił się do pani słowami „keep calm". Co wywołało pani żywiołową reakcję?

Prezydent publicznie skłamał, mówiąc, że marszałek nie ma dostępu do informacji niejawnych. Ma go z mocy ustawy. Oczywiście, pewnie niedobrze się stało, że kiedyś tej ankiety do Komisji ds. Służb Specjalnych nie dopatrzył i nie wypełnił. Pewnie nie czuł potrzeby brania udziału w tych nielicznych posiedzeniach o najwyższej klauzuli. Ale tego nie da się odkręcić wstecznie.

Powiedziała pani w TVN24, że sama nie wiedziała o tym, że Włodzimierz Czarzasty nie wypełnił ankiety bezpieczeństwa. I gdyby miała pani tego świadomość, to zasugerowałaby uzu-

eprasa.pl 2631ac4d53

pełnienie dokumentów albo rezygnację z udziału w komisji. Jak zareagował na pani słowa?

Rozmawiałam z nim i on zna moje stanowisko. Gdybym wiedziała wcześniej o sprawie, wyczułabym potencjalne kłopoty. To są sprawy, które nie mają drugiego dna, ale bardzo łatwo buduje się na nich krzywdzące hipotezy. Po co dawać podglebie pod takie ataki, skoro można było ich uniknąć? Marszałek przyjął to spokojnie, nie miał do mnie żalu o tę szczerość.

Tymczasem wasz koalicjant, Polska 2050, podzielił się na pół. Właśnie powstał klub Centrum. Szymon Hołownia nazwał rebeliantów, „wypełniaczami list KO". Mówił też o zdradzie, fochach, klinicznej nienawiści i straszył, że rozłamowcy nie zajdą daleko w polityce. To trafna ocena?

Nie jestem w stanie przewidzieć, gdzie ci ludzie będą za dwa lata, ale raczej nie pójdą do PiS czy Konfederacji ze względu na poglądy swoich wyborców. Co do Szymona Hołowni – jestem ciekawa, na jakiej on sam będzie liście, bo mam wrażenie, że w tej chwili sam tego nie wie.

A czy premier już wie, co dalej z umową koalicyjną?

Podział jest faktem i premier będzie musiał się z tym uporać. Umowa koalicyjna była jednak zawierana między partiami, które istniały po wyborach w 2023 r. Nie przewidywała sytuacji, w której kluby dzielą się na mniejsze kawałki. Jeśli ktoś odchodzi z partii-sygnatariusza, musi liczyć się z konsekwencjami, także

eprasa.pl 2631ac4d53

tymi kadrowymi w rządzie. Za dużo czasu poświęciliśmy już na rekonstrukcje, które trwały miesiącami, aby teraz zmieniać jeszcze umowę koalicyjną.

Piotr Zgorzelski z PSL-u sugeruje członkom klubu Centrum brak profesjonalizmu i „przeskakiwanie z pierwszej do ósmej klasy podstawówki". Pani też dostrzega deficyt kompetencji w otoczeniu Pauliny Hennig-Kloski?

Widać, że tam po prostu lecą iskry. Jeśli tak małe środowisko, liczące kilkaset osób w strukturach, potrafi się tak dramatycznie pokłócić zaraz po wyborze nowej przewodniczącej, to problem leży głębiej niż w sporze ideowym.

Gdzie?

Jest ewidentny deficyt kompetencji menedżerskich po stronie nowego kierownictwa. To smutne, bo to są pracowici posłowie, mają dużo projektów, ale chaos całkowicie przykrywa ich wysiłki. Jak ktoś się rozwodzi, to powinien zająć się swoim życiem, a nie ciągłym rozpamiętywaniem przeszłości.

> *Dlatego przewodniczące – Pełczyńska-Nałęcz i Hennig-Kloska – muszą wreszcie* **NAD SOBĄ ZAPANOWAĆ**, *by fochów i złej energii nie przenosić na posiedzenia rządu.*

eprasa.pl 2631ac4d53

Wyniki sondażu OGB są druzgocące dla formacji jeszcze nie tak dawno tworzących Trzecią Drogę. Polska 2050 Szymona Hołowni (2,8 proc.) oraz PSL (2,6 proc.) nie weszłyby do Sejmu. Z kolei Nowa Lewica zdobyłaby niespełna 6 proc.

Trzeba pamiętać, że po odejściu Partii Razem to poparcie po prostu się podzieliło. Nasi wyborcy nie odpłynęli, oni nadal tam są, tylko teraz sondaże uwzględniają nas osobno. My mamy około 7-8 proc., Razem oscyluje wokół progu. Chciałabym ponownego porozumienia, ale wiem, że Partia Razem tego nie chce. Adrian Zandberg buduje teraz poparcie na antysystemowości i kontrze do rządu.

Ma pani jakiś „patent" na Adriana Zandberga? To możliwe, aby go przekonać do współpracy?

To trudne, bo bywa ostatnio bardzo nieprzyjemnie, z zupełnie niezrozumiałych dla mnie przyczyn. Gdy podczas niedawnego posiedzenia Sejmu podeszłam do niego z pytaniem o to, jak będą głosować w sprawie skierowania jednej z ustaw do komisji, to Adrian mnie po prostu „obsobaczył", krzycząc, że jestem w koalicji z PSL-em. Aż się zdziwiłam, że tak na mnie fuknął.

W 2019 r. też było szorstko, Marcelina Zawisza nie chciała podać ręki Włodzimierzowi Czarzastemu na 1 maja, a jednak listy zbudowaliśmy. Teraz są na etapie budowania poparcia na byciu „przeciw", ale mam nadzieję, że z czasem ta energia zostanie przekierowana na konstruktywną pracę, a nie tylko na personalne animozje.

eprasa.pl 2631ac4d53

Najwyraźniej antysystemowość bardziej się opłaca. Tak zyskuje się wyborców, co widać na przykładzie Sławomira Mentzena czy Grzegorza Brauna.

Myślę, że celem politycznym Partii Razem jest wizerunkowe odseparowanie się od nas. Chcą, by nikt nie kojarzył ich z rządem. Ostatnio Adrian Zandberg był wyraźnie zirytowany, gdy PiS potraktował go jako część szeroko pojętej Lewicy. Dla przeciętnego obywatela ten podział wcale nie musi być oczywisty, ale Razem chce wykopać między nami a nimi rów tak głęboki, by ich własnych działaczy nawet nie kusiło, aby w przyszłości startować z nami w pakiecie.

Skoro po roku od „rozwodu" z Partią Razem wciąż mocno iskrzy na lewicy, to może nadzieje na wyciszenie sporów w Polsce 2050 również są płonne, a skończy się na transferach wewnątrz koalicji. Macie sygnały, że niektórzy rozłamowcy chcą przejść na lewo?

Zarówno w Centrum jak i Polsce 2050 są osoby, którym światopoglądowo jest do nas bliżej, ale będą teraz bacznie obserwować sondaże i kalkulować, co im się bardziej opłaca. Priorytetem dla nich jest utrzymanie klubu i magicznej liczby 15 osób – to ich scala.

Wspomniała pani, że Szymon Hołownia może mieć w przyszłości problem z miejscem na listach. Jeszcze będzie miał swój czas w polityce, czy raczej się z nią pożegna?

eprasa.pl 2631ac4d53

Sądzę, że wróci do projektów pozapolitycznych. Inaczej po prostu zgorzknieje.

Miał mnóstwo ambicji jednocześnie: prezydentura, stanowisko w ONZ, przywództwo w partii. Zrezygnował jednak z funkcji przewodniczącego, czego szybko pożałował. Zgubił go brak doświadczenia. Zabrakło czegoś, co pozwoliłoby mu realnie scalić ugrupowanie. Najwidoczniej nie był dla swoich ludzi takim autorytetem, za jakiego sam się uważał.

Początek kadencji był dla Polski 2050 spektakularny. To dzięki Szymonowi Hołowni do kina w centrum Warszawy ustawiały się kolejki, wszyscy chcieli zobaczyć na wielkim ekranie... transmisje posiedzeń Sejmu.

A pamiętają panie 2017 r? Nowoczesna miała 19 proc., a Platforma 15. To też był szok. Ale każda z małych partii kończy tak samo.

> *Formacje budowane wokół jednego lidera, często* **Z JEGO NAZWISKIEM W NAZWIE**, *to zbieranina osób, które niewiele łączy.*

Działają jak korporacja – przychodzą do pracy, a po niej wracają do swojego życia. „Stare" partie, jak Lewica czy PSL, opierają się na bliższych więziach i jasnym fundamencie ideowym.

eprasa.pl 2631ac4d53

Dlatego my, nawet gdy się pokłócimy, potrafimy się dogadać. Natomiast nowe partie to produkt marketingowy, który ma być dla wszystkich, a nie ma partii dla wszystkich.

Na razie Włodzimierz Czarzasty utrzymał przywództwo w partii. A czy pani chciałaby w przyszłości stanąć na jej czele? To byłby mocny symbol zmiany.

Mam 42 lata i kieruję klubem parlamentarnym. Na tym etapie to mi wystarcza.

A jednak Joanna Senyszyn, była posłanka SLD, mówi o waszej partii „Czarzaści", zarzucając waszemu liderowi, że łamie kręgosłupy młodszym działaczom i nie dopuszcza ich do władzy.

Skoro zrobiłam w lewicy karierę polityczną, najwyraźniej nikt mi nic nie złamał ani nie blokował mojego awansu.

U nas, w przeciwieństwie do Polski 2050, gdzie na starcie w wyborach na lidera było wielu kandydatów, postawiliśmy na stabilizację. Uznaliśmy zgodnie, że kontynuacja przywództwa Włodzimierza Czarzastego jest obecnie najbardziej optymalna. Silny lider daje strukturom poczucie bezpieczeństwa. Co do moich ambicji – oczywiście je mam, ale na razie dobrze mi w obecnej roli. Mamy świetne polityczki, jak choćby Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk, ale wspólnie uznaliśmy, że ten moment wymaga właśnie takiej konfiguracji władzy.

Zmieniając temat, jakie emocje wywołał w pani głośny wywiad pierwszej damy, Marty Nawrockiej? Jedni uważają, że

eprasa.pl 2631ac4d53

wypadła słabo, inni cenią ją za naturalność i niewyreżyserowane wypowiedzi.

Odcinam się od hejterskich głosów, że pierwsza dama powinna mieć „zakaz wypowiadania się". To antyfeministyczne. Każdy ma prawo do głoszenia poglądów, na tym polega demokracja. Marta Nawrocka nie jest profesjonalną polityczką i nie powinniśmy tego od niej oczekiwać. Wymaganie od żony prezydenta, by była „sprofesjonalizowana" to element patriarchatu. Wybraliśmy prezydenta, a ona ma prawo zachować własną osobowość.

Agacie Dudzie zarzucano milczenie, Marcie Nawrockiej zarzuca się, że nie wypowiada twardych opinii. Wygląda na to, że cokolwiek kobieta w tej roli nie zrobi, będzie źle.

Niestety, często to inne kobiety ranią najmocniej. Jak mówi powiedzenie: „jest specjalne miejsce w piekle dla kobiet, które nie wspierają innych kobiet". Przeraziły mnie niektóre wulgarne komentarze pod adresem prezydentowej, np. felieton w „Wysokich Obcasach", sugerujący, że najlepiej, aby Marta Nawrocka nic nie mówiła. Możemy się ostro krytykować, ale używanie wulgaryzmów i pogardliwych porównań to po prostu hejt.

A co z brakiem odpowiedzi na pytania o aborcję czy in vitro? Pierwsza dama milczała lub prosiła o inny zestaw pytań. Czy tu krytyka nie jest jednak uzasadniona?

Jest uzasadniona, bo brak odpowiedzi też jest formą komunikatu. Może to oznaczać brak ugruntowanych przekonań,

eprasa.pl 2631ac4d53

a może chęć ukrycia zdania, które mogłoby zaszkodzić mężowi, gdyby było inne niż jego. To jednak tylko hipotezy. Krytyka merytoryczna za unikanie ważnych społecznie tematów jest dopuszczalna, o ile nie przekracza granic szacunku do drugiego człowieka.

Co jakiś czas powraca temat dotyczący pensji dla pierwszej damy.

Pracujemy nad projektem, który zakłada uposażenie dla partnerki lub partnera głowy państwa.

To, co obecnie dzieje się wokół pierwszych dam, to sprzeczne zderzenie kultury patriarchatu i feminizmu. Patriarchatu, bo oczekuje się, że żona prezydenta będzie na swój sposób „przyklejona" do głowy państwa – wraz z nim reprezentowała kraj, uczestniczyła w wydarzeniach i angażowała się w różne inicjatywy. A z drugiej strony feminizmu, bo są oczekiwania, że będzie dbała o to, aby jej głos wybrzmiewał. Koniec końców wszystko to ma robić za darmo.

Więc albo uznajemy, że partnerka lub partner prezydenta będą mieli uposażenie, mimo że to nie oni zostali wybrani, albo nie tworzymy im listy oczekiwań i dajemy żyć swoim życiem.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2631ac4d53

NIE WIDZĘ KOALICJI Z BRAUNEM



Fot. Adam Chelstowski / Forum

– Chcę silnej, niepodległej Polski, a to wyklucza współdziałanie ze środowiskami prorosyjskimi. **TO DONALDOWI TUSKOWI BARDZO ZALEŻY, ABY ROSŁO POPARCIE DLA GRZEGORZA BRAUNA KOSZTEM PIS-U** *– mówi* **JAROSŁAW KRAJEWSKI**, *poseł Prawa i Sprawiedliwości.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Koalicja PIS Z GRZEGORZEM BRAUNEM jest możliwa?

O tym będziemy rozmawiać po wyborach, gdy poznamy arytmetykę nowej kadencji Sejmu. Dzisiaj musimy koncentrować się na rozszerzaniu poparcia dla PiS-u i przygotowaniu gotowego programu, który przekona Polaków.

Czyli?

Dzisiaj nie widzę takiej opcji. Chcę silnej, niepodległej Polski, a to wyklucza współdziałanie ze środowiskami prorosyjskimi.

Jeszcze niedawno Jacek Sasin widział taką możliwość. W grudniowym wywiadzie dla TVN24 przekonywał nawet, że „woli Grzegorza Brauna niż Donalda Tuska".

To Donaldowi Tuskowi bardzo zależy, aby rosło poparcie dla Grzegorza Brauna kosztem PiS-u. Premier wie, że tylko z naszym udziałem może dojść do realnej zmiany rządu po wyborach

eprasa.pl 2631ac4d53

w 2027 r., dlatego będzie robił wszystko, by antagonizować środowiska prawicowe.

Zwracam uwagę, że mimo licznych kontrowersji wokół Grzegorza Brauna, pod rządami obecnego ministra sprawiedliwości te sprawy wyglądają na celowo przeciągane w czasie.

Według najnowszego sondażu parlamentarnego IPSOS dla TVP Info, Koalicja Obywatelska ma poparcie na poziomie 29 proc., tuż za nią jest PiS – 26 proc. Konfederacja – 14 proc. i Korona Polska Grzegorza Brauna – 7 proc., czyli razem mają niewiele mniej niż wy. Przyszła koalicja z tym środowiskiem staje się nieunikniona?

Do wyników sondaży zawsze należy podchodzić z pokorą, ale i z pamięcią o tym, że to tylko badania opinii. W polityce jestem od ponad 20 lat i widziałem już wiele różnych zestawień. Dla PiS-



JAROSŁAW KRAJEWSKI

– polityk i samorządowiec, z wykształcenia politolog. Od 2002 r. członek PiS-u, od 2015 r. poseł na Sejm z ramienia tej partii.

eprasa.pl 2631ac4d53

-u kluczowe jest dziś stworzenie programu atrakcyjnego dla tych milionów Polaków, którzy już wcześniej nam zaufali. Przypomnę, że w ostatnich wyborach parlamentarnych uzyskaliśmy ponad 8 milionów głosów, a nasz kandydat na prezydenta Karol Nawrocki zdobył w wyborach prezydenckich poparcie ponad 10 milionów obywateli. To pokazuje, że dzięki nowemu otwarciu i merytorycznej propozycji jesteśmy w stanie wrócić na zwycięskie tory, niezależnie od fluktuacji poparcia dla partii Sławomira Mentzena i Krzysztofa Bosaka oraz Grzegorza Brauna.

Piotr Müller stwierdził w „Super Expressie", że PiS znajduje się w niekomfortowej sytuacji – mimo dwóch lat słabych rządów Donalda Tuska, wasze poparcie jest niższe niż w 2023 roku. Narasta frustracja?

Zgadzam się z Piotrem w jednej kwestii: musimy skorygować naszą strategię komunikacji.

To fakt, że po dwóch latach rządów koalicji 13 grudnia nasze poparcie nie wzrosło tak, jakbyśmy tego oczekiwali.

> *Musimy skuteczniej docierać do Polaków z* **KRYTYCZNĄ OCENĄ** *działań Donalda Tuska. Mam wrażenie, że do wielu obywateli wciąż nie dociera powaga sytuacji,*

eprasa.pl 2631ac4d53

w tym fakt, że w ciągu zaledwie dwóch lat rząd Tuska zadłużył Polskę na ponad 600 miliardów złotych. To kwoty rekordowe i historycznie niebezpieczne, ale dla przeciętnego obywatela miliardy są pojęciem abstrakcyjnym.

Naszą rolą jest przełożyć te liczby na konkret: pokazać, że te złe rządy doprowadzą do braku CPK czy opóźnień w budowie elektrowni jądrowej, która już teraz ma dwuletni poślizg względem planów rządu PiS-u.

Chyba za słabo punktujecie rządzących, skoro tak zyskała prorosyjska partia Grzegorza Brauna.

Jako wieloletni członek Komisji ds. Służb Specjalnych wiem, że po 2022 r. Rosja drastycznie zintensyfikowała działania dezinformacyjne wymierzone w Polskę. Ich celem jest destabilizacja i wywoływanie wstrząsów społecznych, w tym pogłębianie podziałów między samymi Polakami czy Polakami a Ukraińcami. To wieloletnia taktyka Federacji Rosyjskiej. Nie dziwi mnie więc, że Kreml szuka środowisk mogących wpływać na naszą politykę.

Przykładem był chociażby Maciej Maciak, który w debatach prezydenckich w 2025 r. głosił wprost proputinowskie hasła. To była próba wprowadzenia do mainstreamu narracji skrajnie szkodliwej.

Chyba mało kto brał na poważnie słowa Macieja Maciaka, skoro w wyborach nie uzyskał nawet jednego procenta poparcia. Pytanie jest inne: czy PiS nie traci energii przez wewnętrzne walki?

eprasa.pl 2631ac4d53

Większość posłów PiS-u uważa, że powinniśmy skupić się na punktowaniu Donalda Tuska, a nie na publicznym praniu brudów. Oczywiście musimy wyciągnąć wnioski z 2023 r. – z faktu, że nie udało nam się uzyskać większości pozwalającej na samodzielne rządy lub stworzenie koalicji. Mamy jednak ogromny potencjał: 188 posłów. To potężna siła, której nie mają mniejsze kluby, jak Konfederacja czy Polska 2050.

Musimy wykorzystać potencjał tych ludzi, którzy w swoich okręgach są autorytetami, by stworzyć spójny i skuteczny przekaz.

Przekaz prezesa PiS-u jest taki, że doświadczeni politycy, jak Mateusz Morawiecki, schodzą na dalszy plan. Jarosław Kaczyński jasno zakomunikował w Radiu Maryja, że „różnego rodzaju zasługi i zdolności wybitne nie mogą być tym, co jest jedyną przesłanką wyboru". To dobra strategia?

Mateusz Morawiecki to osoba niezwykle doświadczona, inteligentna i pracowita – jest według mnie wartością dodaną dla PiS-u. Koncentruje się na objeździe kraju, spotkaniach z Polakami, co przynosi świetne efekty. Dobrze, że realizuje swój plan docierania do wyborców i przecinania dezinformacji rządu, natomiast dyskusja o przyszłym kandydacie na premiera dopiero odbędzie się w ścisłym kierownictwie partii.

Kiedy?

W najbliższym czasie, ale trudno dziś mówić o tym, kiedy to nazwisko pojawi się oficjalnie w przestrzeni publicznej. Prezes Ja-

eprasa.pl 2631ac4d53

rosław Kaczyński wskazywał na marzec jako możliwy termin przedstawienia kandydata na premiera.

Mówi pan, że do ludzi nie dociera powaga sytuacji. Rozwinie pan tę myśl?

Mamy dzisiaj fatalną tendencję pogarszającej się sytuacji na rynku pracy.

> *W ciągu ostatnich 12 miesięcy liczba bezrobotnych w Polsce wzrosła o ponad* **100 TYSIĘCY OSÓB**. *To skandaliczne, że rząd na to nie reaguje.*

Co więcej, w Sejmie widziałem, jak jedną poprawką posłowie koalicji 13 grudnia odebrali Państwowej Inspekcji Pracy 100 mln zł. To instytucja, która ma stać na straży praw pracowniczych.

Tymczasem Donald Tusk woli zajmować się obrażaniem wyborców PiS-u, nazywając ich „zakutymi łbami". To polityczny szkodnik, który jest obojętny na realne problemy Polaków, takie jak drastycznie rosnące ceny energii czy utrata miejsc pracy.

Ważne jest też bezpieczeństwo Polaków, dlatego rząd forsuje program pożyczkowy na modernizację armii – tzw. program SAFE. Dlaczego PiS jest w kontrze, skoro kiedyś minister Mariusz Błaszczak tak pochlebnie wypowiadał się o tym programie?

eprasa.pl 2631ac4d53

Nie jesteśmy przeciwko modernizacji, ale przeciwko niejasnym warunkom pożyczki i brakowi transparentności. Rząd Tuska zadłużył nas w ciągu tylko dwóch lat na 600 miliardów złotych, co sprawia, że obsługa długu jest coraz droższa.

> *Teraz jego ekipa proponuje* **KOLEJNĄ POŻYCZKĘ** *w euro do 2070 roku, nie potrafiąc odpowiedzieć na Komisji Finansów na podstawowe pytania:*

jaki jest całkowity koszt, jakie jest oprocentowanie i jak zabezpieczymy się przed ryzykiem walutowym. To nie jest kupno paczki zapałek, ale zobowiązanie dla naszych dzieci i wnuków.

My, rządząc, stworzyliśmy Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych, który pozwalał na zakupy F-35 czy systemów Patriot bez wchodzenia w niejasne mechanizmy warunkowości Komisji Europejskiej.

Generałowie jednak bronią tego rozwiązania, argumentując, że bez tych pieniędzy armia zostanie w tyle.

Jestem zwolennikiem pozyskania środków, ale w sposób odpowiedzialny. Możemy na przykład rozważyć propozycję, by Polacy mogli dobrowolnie przekazywać 1,5 proc. podatku bezpośrednio na modernizację armii. To lepsze niż branie pożyczek pod dyktando Brukseli czy Berlina bez znajomości kosztów.

eprasa.pl 2631ac4d53

> *Jeśli rząd zacznie* **MERYTORYCZNIE ROZMAWIAĆ**, *zamiast wrzucać projekty ustaw na trzy godziny przed komisją, dialog jest możliwy.*

Liczę na stanowczą postawę prezydenta Karola Nawrockiego, który może wymusić na rządzie naprawę tej ustawy i zabezpieczenie polskich interesów.

Czyli widzi pan szansę na porozumienie w sprawie programu SAFE?

Potrzebujemy odpowiedzialnych parlamentarzystów, a nie „rolek" w internecie i walki o zasięgi. Największą przeszkodą jest dziś Donald Tusk, który nie chce współpracy ani z opozycją, ani z prezydentem.

Apeluję do mniejszych koalicjantów – dawnej Trzeciej Drogi czy Lewicy – o więcej asertywności. Powinni zacząć robić coś dobrego dla Polski, nawet jeśli będzie to wbrew woli premiera Tuska.

Jeśli mowa o koalicjantach Donalda Tuska, komu dzisiaj najbardziej służy fragmentaryzacja sceny politycznej? Liczycie, że uda się przetransferować część posłów z nowego klubu Centrum lub Polski 2050 do siebie?

Doszło do erozji zaufania – zarówno wewnątrz samej koalicji rządzącej, jak i w mniejszych ugrupowaniach, dlatego liczba

eprasa.pl 2631ac4d53

konfliktów systematycznie narasta. Po drugie, wielu Polaków ma krytyczną opinię o obecnym rządzie, a koalicjanci muszą „świecić oczami" za gabinet Donalda Tuska, więc poparcie im spada. Bez wątpienia zyskuje na tym Donald Tusk, wchłaniając „przystawki", jak kiedyś zrobił to z Nowoczesną.

Dziś posłowie z dawnej Nowoczesnej, jak Paulina Hennig-Kloska, Mirosław Suchoń czy Ryszard Petru, są w Centrum i znów pewnie trafią do KO. Nic nowego.

A co z Polską 2050?

To sytuacja bardzo niebezpieczna dla środowiska, które do niedawna tworzyło ugrupowanie Szymona Hołowni. Proszę zauważyć, że oba kluby mają po 15 parlamentarzystów. To oznacza, że jeśli Donald Tusk – w sposób ostentacyjny lub skryty – wyciągnie choćby jedną osobę, obiecując jej miejsce na liście w kolejnych wyborach, będzie to oznaczało koniec bytu danego klubu parlamentarnego. A to wiąże się z utratą wicemarszałka czy szefów komisji sejmowych.

To dla nich śmiertelne zagrożenie, oznaczające konieczność renegocjacji umowy koalicyjnej. Oni naprawdę wiszą na włosku.

A czy część środowiska Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz chciałaby przejść na prawą stronę?

Myślę, że im bliżej będzie do wyborów parlamentarnych, tym więcej takich sygnałów się pojawi.

eprasa.pl 2631ac4d53

> *Dziś działa jeszcze przyzwyczajenie. Ci ludzie od ponad dwóch lat* **TŁUMACZĄ SIĘ Z DZIAŁAŃ RZĄDU** *i psychologicznie wciąż czują się jego częścią.*

Jednak im silniejsze będzie poczucie Polaków, że sprawy w kraju idą w złym kierunku – im bardziej będą rosły ceny energii, gazu czy problemy z dostępnością opału – tym większa będzie presja na parlamentarzystów. To będzie prowadziło do kolejnych podziałów.

Z drugiej strony – o czym wspomniałem na początku – dla Donalda Tuska jest to sytuacja wygodna. Im słabsi i mniej asertywni koalicjanci, tym bardziej są oni zależni od jego cynicznych manipulacji.

Ale podobna presja jest w PiS-ie. Prezes Kaczyński opuścił szpital i, jak pisała WP, zorganizował „walentynkową masakrę", ustawiając do pionu niepokornych parlamentarzystów. Czy w tym kotle uda się uspokoić ambicje niektórych polityków?

Myślę, że tak.

Czy temu ma służyć zapowiedź wyłonienia kandydata PiS-u na premiera na dwa lata przed wyborami?

Uważam, że sytuacja wymaga odważnych decyzji, które będą respektowane aż do wyborów.

eprasa.pl 2631ac4d53

Chodzi o to, byśmy mogli skupić się na spokojnej pracy merytorycznej zamiast zajmować się wewnętrznymi sprawami PiS-u.

Słyszałam jednak, że Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta, który był głównym faworytem prezesa PiS-u, został zablokowany przez prezydenta. Jacek Gądek z „Newsweeka" pisał, że podczas spotkania prezesa PiS-u z głową państwa padła jasna deklaracja Karola Nawrockiego, że nie zgodzi się na ten ruch. To chyba pierwsza tak stanowcza reakcja prezydenta na słowa Jarosława Kaczyńskiego.

Mogę podzielić się jedynie swoją opinią o ministrze Zbigniewie Boguckim, którego bardzo cenię. To polityk, o którym można mówić w samych superlatywach – jest on realną wartością dodaną dla naszego środowiska. Patrząc na ostatni rok, to polityk, który zanotował największy skok rozpoznawalności i zaufania. Mam nadzieję, że jego potencjał zostanie wykorzystany dla Polski. Jaka jednak będzie ostateczna decyzja i czy zostanie przedstawiona w najbliższych tygodniach? Zobaczymy. Istnieje też kilka innych wariantów na tej politycznej szachownicy.

Przemysław Czarnek?

Nie chcę spekulować, bo o takich sprawach powinniśmy w pierwszej kolejności rozmawiać w gronie wewnętrznym. Chodzi o to, aby wszystkie plusy i minusy każdej kandydatury zostały omówione, a kolejnym krokiem – już po wyborze do-

eprasa.pl 2631ac4d53

konanym przez prezesa Jarosława Kaczyńskiego – była powszechna mobilizacja parlamentarzystów, działaczy i naszych wyborców.

Ale wiemy też, że prezes lubi „igrzyska", więc może chodzi o to, by zagonić swoich pretorian do cięższej pracy.

Ja pracuję każdego dnia, więc mam poczucie, że tę pracę u podstaw po prostu trzeba wykonywać – ona jest niezwykle istotna. Musimy jednak zakończyć spory na zewnątrz, które przedostają się do opinii publicznej.

Czyli głos prezesa, wzywający do jedności, wciąż jest silny?

Chyba każdy w PiS-ie wie, że najlepiej nie doprowadzać do eskalacji zachowań, jakich świadkami byliśmy ostatnio w Sejmie, utarczek między posłami w świetle kamer. Musimy zająć się programem i przekonywaniem Polaków, a nie tłumaczeniem, kto ma rację w wewnętrznych sporach.

Ciśnienie jest duże, a złośliwości nie brakuje. Ich pokłosiem są pewnie plotki, o których donosił PAP, że jedną z rozważanych kandydatek na premiera jest Anna Krupka.

Mamy wiele dobrych kandydatek i kandydatów do najwyższych stanowisk w państwie. Kluczowe jest wykorzystanie potencjału, który drzemie w naszym klubie parlamentarnym. Jest tam bardzo wiele osób będących specjalistami w swoich dziedzinach, posiadających jednocześnie zdolność docierania do milionów Polaków.

eprasa.pl 2631ac4d53

Potrafią oni przekazać zarówno krytyczną ocenę rządu Donalda Tuska, jak i pozytywną alternatywę w postaci naszego programu.

I na koniec: czy wizja wyborów na Węgrzech i rosnąca w siłę TISZA, czyli alternatywa dla Fideszu Victora Orbána, przybliża wariant, w którym Zbigniew Ziobro będzie musiał wrócić do kraju? Powinien wrócić?

> *Sprawa* **WYBORÓW NA WĘGRZECH** *jest dziś, moim zdaniem, niepewna – szanse oceniam pół na pół.*

Nie wiemy, czy Viktor Orbán nadal będzie najdłużej urzędującym premierem w Europie, czy dojdzie do zmiany władzy. Oczekiwania działaczy KO, że na pewno nastąpi tam przełom, są zdecydowanie przedwczesne. Ci politycy nie mają na to najmniejszego wpływu.

Premier Morawiecki pytany w RMF FM, czy tak jak Ziobro starałby się o azyl na Węgrzech, powiedział, że jeśli sprawa dotyczyłaby jego, stawiałby się „tam, gdzie trzeba" i „walczyłby tu, na ubitej ziemi". Opinie w tej sprawie są więc różne.

To kwestia indywidualnej oceny. Myślę jednak, że przyjdzie moment, w którym jako całe środowisko pokażemy, na czym

eprasa.pl 2631ac4d53

polegają represje i łamanie prawa przez obecną władzę wobec obywateli – te próby zastraszania i nielegalnego pokazywania siły w celu wywołania efektu strachu. Nas nie zastraszą. Wiemy, co robiliśmy.

Niech premier Tusk zajmie się tym, co obiecał w kampanii, czyli realizacją 100 konkretów, a nie ściganiem na oślep polityków opozycji. Potrzebujemy dzisiaj jako wspólnota więcej zdrowego rozsądku i odpowiedzialności ze strony polityków, a nie takich postaw jak ministra Żurka, który opowiada publicznie o tym, kogo „przywiezie w bagażniku". Od takiego pustego gadania ze strony ministrów Polacy nie będą ani bogatsi, ani bezpieczniejsi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2631ac4d53

FELIETON



JAN WRÓBEL

Ludzkie odruchy

TEGO SAMEGO DNIA DONALD TUSK I JACEK NIZINKIEWICZ (DZIENNIKARZ) WYWOŁALI, JAK TO SIĘ WSPÓŁCZEŚNIE MAWIA, „FALĘ KOMENTARZY" W INTERNECIE. Zastanawiająco różnych.

Ten pierwszy rozpoczął debatę polityczną określając polską opozycję jako „zakute łby" o niewielkich możliwościach poznawczych. Ten drugi uczcił światowy Dzień Walki z Depresją tekstem o chorobie wielu polityków – w tym Szymona Hołowni.

eprasa.pl 2631ac4d53

Liderzy ciągną nas w dół

Nieprawdopodobnie głupi wpis wciąż urzędującego premiera spotkał się z godną odprawą ze strony tych, którzy być może go zastąpią. Tak, też było o zakutym łbie oraz gniewne „dotarło?". Były wicepremier Błaszczak, zapewne po dłuższym namyśle i konsultacjach z AI, napisał nawet o łbie zakutym w niemiecki hełm.

> *Dzień, w którym PiS sporządzi plakat wyborczy z Tuskiem, Mertzem* **I KRZYŻAKIEM W PŁASZCZU**, *jest bliski!*

(Jak ktoś nie pamięta: wzorem będzie niesławny plakat propagandy stanu wojennego).

Marcin Horała, jeden z nielicznych ważnych polityków PiS-u, któremu powierzyłbym ważne ministerstwo bez lęku o wieczny obciach, też poszedł w długą, pisząc do Donalda Tuska: „Zakuty łbie". No, gratulacje. Nie lepszy był wpis Mateusza Morawieckiego. Nie o to chodzi, że opozycja, zaatakowana przez staczającego się w odmęty polskiego trumpizmu premiera, broni się, atakując. Poza kilkoma świętymi – każdy by tak zrobił. Jednak prześcigając się w prymitywnych złośliwościach rodem ze szkolnego korytarza, liderzy polskiej polityki ciągną nas wszystkich w dół. I naprawdę nisko.

eprasa.pl 2631ac4d53

Dwa wytłumaczenia

Były i obecny premier Polski ochlapują się w internecie, można oszaleć.

> *Za kilka, kilkanaście miesięcy, ci sami ludzie będą przekonywać nas, że powinni rządzić krajem, bo uważają, że zamieszkują go* **PODOBNE IM STWORKI** *potworki.*

Zważywszy na wyniki wyborów z 2023 r. i na sondaże roku 2026, mogą mieć rację.

Ale mogą nie mieć. Wielu polskich polityków, w tym z PiS-u, wzięło w obronę Szymona Hołownię. Szymon, to Twoja sprawa, czy cierpisz na depresję czy nie, przykro nam, że wywleczono twoją prywatną sprawę na wierzch – taki jest zbiorowy przekaz wielu wypowiedzi, a wśród autorów są i Przemysław Czarnek, i Anna Maria Żukowska, skądinąd chętni, by rąbać toporem.

Politycy ukazujący ludzkie oblicze? „Ludzkie" w dobrym znaczeniu tego słowa, tym, które zawiera empatię, solidarność i miłość bliźniego, zwłaszcza w ciężkim położeniu. Warto zaznaczyć, bo w końcu kłamstwo i chamstwo są też ludzkie, a jakże. Czy okłamał was kiedyś wasz kot?

eprasa.pl 2631ac4d53

Są dwa wytłumaczenia. Dobre i jeszcze lepsze. Dobre jest takie, że w polityce jest miejsce na ludzkie (dobre!) odruchy. Sądzę, że właśnie tak było w przypadku solidarności z Hołownią. A jeszcze lepsze jest takie: politycy (przynajmniej niektórzy z piszących) wykalkulowali sobie, że elektorat jest zmęczony. Z jakichś magicznych „wewnętrznych badań" wyszło im, że rosnąca rzesza wyborców brzydzi się już przekazem dnia na temat agentów, zakutych łbów, gangsterów i sutenerów. Że chce innych sterników nawy państwowej, niż mistrzów roastu.

Daj Bóg takie badania, daj Bóg…

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Przemek Świderski/REPORTER/East News

POGODA DLA WYTRWAŁYCH

TAKIEJ ZIMY NIE BYŁO *w Polsce od kilkunastu lat. Na zdj. zamarznięta po horyzont Zatoka Pucka na początku lutego*

eprasa.pl 2631ac4d53

– ZAWÓD SYNOPTYKA JEST UNIKATOWY, BO W SKALI CAŁEGO KRAJU TĘ GRUPĘ STANOWI 100 PARĘ OSÓB *(...). To bardzo mała grupa zawodowa, wręcz rodzina synoptyczna – mówi w podcaście „Rozmowa Wprost" dr Grzegorz Duniec, dyrektor Centrum Meteorologicznej Osłony Kraju. Ekspert przedstawił prognozę pogody na najbliższe dni, a także odniósł się do pytania o znacznie dalszą perspektywę.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

W tym roku zima w Polsce przebiegała nie tylko w długotrwały, ale także niezwykle intensywny sposób. W wielu regionach kraju tygodniami utrzymywały się siarczyste mrozy, a temperatury spadały poniżej -20 stopni Celsjusza. Do tego pojawiały się intensywne opady śniegu, tworząc iście bajkowy krajobraz. Wiele wskazuje na to, że chociaż w najbliższej perspektywie wartości na termometrach mogą jeszcze spadać delikatnie poniżej 0 stopni, to najbardziej srogą odsłonę zimy mamy już za sobą.

eprasa.pl 2631ac4d53

„Eksplozja" temperatury

W podcaście „Rozmowa Wprost" prognozę pogody na najbliższe dni przedstawił dr Grzegorz Duniec, dyrektor Centrum Meteorologicznej Osłony Kraju. – W piątek 27 lutego prognozujemy od 5 stopni Celsjusza w Suwałkach, po 13 stopni w Polsce centralnej, a nawet do 16 stopni na zachodzie kraju – mówi nasz rozmówca.

– Ponieważ wciąż w wielu regionach zalega dość gruba warstwa śniegu – w północnej części kraju mamy pokrywę od 10 do 20 cm, a na Kasprowym Wierchu wynosi ona 106 cm – wysokie temperatury będą sprzyjały roztopom. Dlatego też najprawdopodobniej w piątek wydamy ostrzeżenia. Będą obejmowały województwo pomorskie, warmińsko-mazurskie, północną część województwa podlaskiego i obszar górski – wskazuje ekspert.

Nadchodzący weekend upłynie pod hasłem przelotnych opadów deszczu w północno-zachodniej części kraju. – Temperatury w weekend w dalszym ciągu będą dość wysokie: w sobotę od 7 stopni Celsjusza w Suwałkach, przez 15 stopni w dzielnicach centralnych, aż do 17 stopni w południowo-zachodniej części kraju – analizuje dr Duniec. Podobna aura będzie utrzymywała się także w niedzielę.

Z prognoz średnioterminowych wynika, że w pierwszej dekadzie marca mogą pojawiać się ujemne temperatury. – Zarówno 5-6 marca, jak i 8-9 marca temperatury będą nieco ujemne, a to

eprasa.pl 2631ac4d53

za sprawą kolejnego układu wysokiego ciśnienia, który będzie kształtował u nas aurę – wskazuje ekspert.

W kontekście prognoz pojawiają się pytania nie tylko o pogodowe tu i teraz, ale również znacznie dalszą perspektywę. Jaka aura będzie dominowała w czasie tegorocznej Wielkanocy? Czy będzie biało, jak zdarzało się w przeszłości, czy może czeka nas rozkwit wiosny?

– Prognozy długoterminowe zawsze obarczone są dużą niepewnością, ponieważ są przygotowane w oparciu o numeryczne modele pogody.

> *Ze wstępnego oszacowania wynika, że w tygodniu* **TUŻ PRZED WIELKANOCĄ** *temperatury powinny utrzymywać się nieco poniżej normy.*

Średnie wartości powinny wahać się w granicach 3-4 stopni Celsjusza, a w nocy miejscami mogą spadać do 2 stopni, być może będzie nawet lekko na minusie. Ale, tak jak powiedziałem, to są prognozy długoterminowe i wszystko do tego czasu może się jeszcze zmienić – zastrzega dr Grzegorz Duniec.

Lato z rekordami?

Niektórzy nie zważają jednak na ryzyko błędu i pytają o to, jakie warunki będą dominowały w lecie. Kanadyjscy naukowcy

eprasa.pl 2631ac4d53

prognozują, że czeka nas sezon pełen rekordowych temperatur, a termometry będą regularnie wskazywać wartości powyżej 30 stopni Celsjusza.

– W IMGW prognoz o tak długim horyzoncie czasu nie przygotowujemy. Co prawda mamy prognozy opracowane przez zespół Laboratorium Modelowania Meteorologicznego, ale to są prognozy oparte bardziej na trendach, czy temperatura będzie powyżej lub poniżej normy. Z naszych wstępnych analiz wynika, że czerwiec powinien znajdować się w tzw. normie klimatycznej, jeśli chodzi o temperaturę i opady – mówi dyrektor Centrum Meteorologicznej Osłony Kraju.

Unikatowy zawód

Dr Grzegorz Duniec w podcaście „Rozmowa Wprost" opisuje też kulisy pracy synoptyków i meteorologów, którzy wykorzystując swoją wiedzę i analizując mnóstwo danych, przekuwają skomplikowane procesy na czytelne prognozy, które są prezentowane w środkach masowego przekazu.

– Opracowanie prognozy pogody zaczynamy od analizy map synoptycznych. (...) Praca przede wszystkim polega na tym, że synoptyk analizuje to, co zaprognozował jego poprzednik, następnie analizuje aktualne dane pomiarowe, które pochodzą z sieci pomiarowo-obserwacyjnych naszego instytutu, anali-

eprasa.pl 2631ac4d53

zuje zobrazowania radarowe, zobrazowania satelitarne, sondaże aerologiczne i następnie przechodzi do analiz prognoz przygotowywanych w oparciu o modele pogody – mówi dyrektor Centrum Meteorologicznej Osłony Kraju. Jak dodaje, eksperci w toku prowadzonej analizy dokonują oceny, jakie procesy fizyczne będą zachodziły w przyszłości, a w konsekwencji, jaka będzie pogoda.

Nasz rozmówca zaznacza, że sam proces przygotowania synoptyka do zawodu jest niezwykle długotrwały.

> *– W moim centrum osoba, która przychodzi pierwszego dnia do pracy, do chwili, kiedy uzyska uprawnienia* **MŁODSZEGO SYNOPTYKA**, *spędza prawie 18 miesięcy na stażu.*

I w ciągu tego okresu zdaje wiele bardzo trudnych egzaminów – mówi dr Duniec.

– Jest to zawód bardzo wymagający, bo pamiętajmy, że synoptyk przygotowuje prognozy i pracuje pod odpowiedzialnością karną. Trzeba posiadać ogromną wiedzę, ale nie taką, która jest wyuczona na pamięć. I my takich specjalistów mamy. To są najlepsi specjaliści w Polsce, jeśli chodzi o prognozowanie – kontynuuje ekspert.

eprasa.pl 2631ac4d53

– Zawód synoptyka jest unikatowy, bo w skali całego kraju tę grupę stanowi 100 parę osób, jeżeli włączymy tu również synoptyków, którzy osłaniają lotnictwo. To bardzo mała grupa zawodowa, wręcz rodzina synoptyczna – podsumował z uśmiechem nasz rozmówca.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2631ac4d53

SZKOLNA ALTERNATYWA



eprasa.pl 2631ac1b53

Rodzice oczekują większej sprawczości, uczniowie – elastyczności i sensu. W odpowiedzi na te potrzeby **CORAZ WIĘCEJ RODZIN WYBIERA EDUKACJĘ REALIZOWANĄ POZA SZKOŁĄ STACJONARNĄ.** *Jednak dynamiczny rozwój alternatywnych modeli ujawnia poważny problem: brak precyzyjnego języka i jasnych rozróżnień.*



Tekst: **WOJCIECH BACHALSKI**

WIĘCEJ

Coraz więcej rodzin decyduje się dziś na edukację realizowaną poza szkołą stacjonarną. Dla jednych jest to świadomy wybór pedagogiczny, dla innych odpowiedź na przeciążenie systemu, brak miejsc w szkołach, potrzeby zdrowotne lub emocjonalne dzieci albo mobilny tryb życia. Wspólnym mianownikiem tych decyzji jest poszukiwanie większej elastyczności, sprawczości i sensu w procesie uczenia się – niezależnie od porządku prawnego, w którym dana forma edukacji funkcjonuje.

Problem pojawia się wówczas, gdy bardzo różne modele kształcenia zaczynają być opisywane jednym pojęciem. W języku potocznym wszystko, co odbywa się poza tradycyjną szkołą,

eprasa.pl 2631ac4d53

bywa nazywane edukacją domową, choć w praktyce może oznaczać zupełnie odmienne rozwiązania – od spełniania obowiązku szkolnego w polskiej szkole w trybie edukacji domowej, po realizację obowiązku nauki poprzez uczęszczanie do szkoły działającej w innym systemie prawnym, w tym za granicą.

> *Skala tego zjawiska w Polsce jest znacząca. Ponad* **62 TYS. UCZNIÓW** *korzysta dziś z możliwości spełniania obowiązku szkolnego poza szkołą*

– na podstawie zezwolenia dyrektora, pozostając formalnie uczniami konkretnych placówek. Jednocześnie w dużych miastach coraz więcej ósmoklasistów nie dostaje się do żadnego liceum w pierwszym etapie rekrutacji. Równolegle rośnie zainteresowanie zagranicznymi liceami online, które funkcjonują poza polskim systemem oświaty, lecz umożliwiają realizację obowiązku nauki w innym porządku prawnym.

Prawo o edukacji domowej

Polskie prawo oświatowe nie posługuje się pojęciem edukacji domowej. Przewiduje natomiast możliwość spełniania obowiązku szkolnego lub obowiązku nauki poza szkołą. Uczeń objęty takim trybem pozostaje zapisany do konkretnej polskiej szkoły, która

eprasa.pl 2631ac4d53

sprawuje nadzór administracyjny i przeprowadza egzaminy klasyfikacyjne. Odpowiedzialność za organizację procesu nauki spoczywa jednak na rodzicach lub opiekunach prawnych.

Różnorodność motywacji – od wyborów stylu życia, po potrzeby wynikające z problemów relacyjnych, zdrowotnych lub emocjonalnych dzieci – sprawia, że edukacja realizowana poza szkołą stacjonarną przybiera dziś wiele form i funkcjonuje w różnych porządkach prawnych. To z kolei utrudnia jednoznaczne posługiwanie się pojęciem edukacji domowej. Warto pamiętać, że jeszcze kilkanaście lat temu pojęcie edukacji domowej było w Polsce niemal tożsame z angielskim „homeschoolingiem" i odnosiło się przede wszystkim do rodzinnego, zindywidualizowanego modelu kształcenia. Wraz z rozwojem technologii i pojawieniem się szkół online – zarówno polskich jak i zagranicznych – zakres tego pojęcia zaczął się jednak w języku potocznym rozszerzać, obejmując bardzo różne formy edukacji poza szkołą stacjonarną.

Świadomy styl życia

Warto w tym miejscu podkreślić, że klasycznie rozumiana edukacja domowa to coś znacznie więcej niż alternatywny sposób realizacji podstawy programowej. Dla wielu rodzin jest to świadomie wybrany styl życia, oparty na bliskiej relacji rodzic-dziecko, wspólnym odkrywaniu świata i głębokiej indywidualizacji procesu uczenia się.

eprasa.pl 2631ac4d53

W tym modelu rodzic nie przekazuje odpowiedzialności za edukację instytucji w momencie rozpoczęcia nauki szkolnej, lecz pozostaje przewodnikiem dziecka również na etapie formalnej edukacji. Nauka nie jest oddzielona od codzienności – staje się jej integralną częścią. Taki model sprzyja głębokiej indywidualizacji oraz wysokiemu poziomowi zaangażowania w proces uczenia się.

Szczególne znaczenie ma tu relacja między dzieckiem a rodzicem-nauczycielem. Opiera się ona na zaufaniu, bliskości i wspólnej pracy intelektualnej, a nie na formalnym, klasowo-lekcyjnym układzie.

> *To właśnie ta relacyjność oraz wysoki poziom* **INDYWIDUALNEJ UWAGI** *sprawiają, że edukacja domowa w wielu badaniach osiąga wyniki porównywalne lub lepsze niż edukacja szkolna*

– niezależnie od poziomu wykształcenia czy statusu materialnego rodziców.

Moment przełomowy

Jak podkreśla Jacek Jarecki – wieloletni praktyk edukacji domowej i rodzic, który przeszedł tę drogę z kilkorgiem dzieci – najtrud-

eprasa.pl 2631ac4d53

niejszym, a zarazem najważniejszym etapem homeschoolingu jest poziom licealny. To właśnie wtedy edukacja spotyka się z dojrzewaniem, a rola rodzica zaczyna się naturalnie zmieniać.

W okresie nastoletnim młody człowiek stopniowo przejmuje odpowiedzialność: sam planuje naukę, sam podejmuje decyzje i sam ponosi konsekwencje swoich wyborów. Rodzic coraz rzadziej pozostaje „nauczycielem", a coraz częściej staje się mentorem i rozmówcą – kimś obecnym, ale nienarzucającym się. Edukacja przestaje być wyłącznie realizacją programu. Staje się przestrzenią uczenia się samodzielności, odpowiedzialności i gotowości do dorosłego życia. To właśnie na tym etapie – jak zauważa Jarecki – szczególnie wyraźnie widać, jak istotne jest indywidualne wsparcie: nie w formie kontroli, lecz towarzyszenia.

Trudny początek liceum

Dla wielu uczniów kończących szkołę podstawową – także tych z doświadczeniem edukacji domowej – początek liceum bywa trudny. Często wybierają tradycyjny model, nie mając świadomości realnych alternatyw.

Pierwsze miesiące to okres silnej presji i konieczności dostosowywania się. Niektórzy zmagają się z przeciążeniem, inni z poczuciem zagubienia, a czasem również z bullyingiem ze strony rówieśników czy mobbingiem ze strony dorosłych. Wielu trwa w przekonaniu, że „tak po prostu musi być".

eprasa.pl 2631ac4d53

Tymczasem istnieją inne możliwości – jak choćby amerykańskie liceum online albo program podwójnej matury, pozwalający zdobywać amerykański dyplom równolegle z polską ścieżką. Sama świadomość, że wybór jest szerszy, często zmniejsza presję i poczucie braku wyjścia.

Między definicją a praktyką

Choć regulacje prawne są stosunkowo jasne, praktyka edukacyjna coraz częściej wykracza poza klasyczny model edukacji domowej. Globalizacja, mobilność rodzin, rozwój technologii edukacyjnych oraz rosnąca oferta międzynarodowych programów nauczania sprawiają, że edukacja realizowana poza szkołą stacjonarną przybiera nowe formy, trudniejsze do jednoznacznego opisania w ramach jednego pojęcia.

Coraz więcej dzieci i młodzieży uczy się w formule zdalnej, realizując programy zagranicznych szkół średnich. Nauka odbywa się w domu, często w elastycznym tempie i z dużym naciskiem na samodzielność ucznia. Z perspektywy codziennego doświadczenia taka edukacja bywa potocznie określana jako edukacja domowa, choć z formalnego punktu widzenia w Polsce stanowi realizację obowiązku nauki poprzez uczęszczanie do szkoły za granicą, zgodnie z art. 35 ust. 8 ustawy – Prawo oświatowe.

To właśnie w tym miejscu zaczyna się największe zamieszanie pojęciowe.

eprasa.pl 2631ac4d53

> *W języku potocznym wszystko, co odbywa się poza szkołą stacjonarną, bywa* **WRZUCANE DO JEDNEGO WORKA** *z etykietą „edukacja domowa”.*

Takie uproszczenie jest problematyczne zarówno dla rodzin realizujących klasyczną edukację domową, jak i dla podmiotów funkcjonujących w innych porządkach edukacyjnych.

Tymczasem różnice między poszczególnymi modelami są fundamentalne – zarówno pod względem odpowiedzialności prawnej, jak i realnych konsekwencji edukacyjnych.

Warto przy tym zaznaczyć, że w ujęciu międzynarodowym pojęcie edukacji domowej nie ma jednego, uniwersalnego znaczenia. W części stanów USA nauka realizowana w szkole online może stanowić podstawę formalnej realizacji homeschoolingu, o ile spełnia wymogi przewidziane w przepisach stanowych dotyczących edukacji domowej. Przykładowo w Teksasie homeschooling jest traktowany jako forma szkoły prywatnej (Texas Education Code §25.086), co sprawia, że szkoły online mogą funkcjonować jednocześnie jako instytucje szkolne i jako prawna podstawa realizacji edukacji domowej. Pokazuje to, że granice między homeschoolingiem a szkołą online są w praktyce znacznie bardziej płynne, niż wynikałoby to z jednej, krajowej definicji.

eprasa.pl 2631ac4d53

Unschooling i szkoły „przyjazne ED"

Dyskusje prowadzone w mediach społecznościowych doskonale pokazują skalę tego zamieszania. Rodzice pytają o „szkoły edukacji domowej działające w duchu unschoolingu", o „edukację domową bez podstawy programowej" albo o „szkoły, które niczego nie narzucają". Pytania te są zrozumiałe, ale ujawniają, jak bardzo różne porządki pojęciowe zaczęły się dziś mieszać.

Unschooling jest przede wszystkim filozofią uczenia się, a nie formą prawną realizacji obowiązku szkolnego. W swojej istocie jest on często naturalnym przedłużeniem relacyjnego i rodzinnego charakteru edukacji domowej, ale nie stanowi jej formalnej definicji prawnej. Zakłada rezygnację z odgórnie narzuconych programów i podążanie za zainteresowaniami dziecka. Tymczasem edukacja domowa, w rozumieniu polskiego prawa – mimo dużej elastyczności – nadal wymaga realizacji podstawy programowej oraz przystępowania do egzaminów. Te podejścia mogą się wzajemnie inspirować, ale nie są tożsame i nie funkcjonują na tych samych zasadach.

Podobnie pojęcie „szkoły edukacji domowej" jest skrótem myślowym. Szkoła może być przyjazna ED (edukacji domowej), może wspierać rodziny organizacyjnie i egzaminacyjnie, ale nie prowadzi edukacji domowej w sensie dydaktycznym. Odpowiedzialność za proces nauczania spoczywa na rodzinie lub na podmiotach działających poza polskim systemem oświaty.

eprasa.pl 2631ac4d53

W tle tych dyskusji kryją się często bardzo konkretne obawy. Przeciwnicy edukacji domowej wskazują na brak kontroli, ryzyko pogłębiania nierówności edukacyjnych oraz izolację społeczną dzieci. Zwolennicy systemów alternatywnych mówią natomiast o przeciążeniu uczniów, nadmiernej standaryzacji kosztem sensu oraz o szkole, która coraz częściej nie nadąża za rzeczywistością, w jakiej funkcjonują młodzi ludzie.

Wyzwanie systemowe

Rosnąca popularność edukacji realizowanej poza szkołą stacjonarną pokazuje, że mamy do czynienia z głęboką zmianą społeczną. Rodzice coraz częściej oczekują realnego wpływu na sposób kształcenia swoich dzieci, a uczniowie potrzebują większej elastyczności, indywidualizacji i poczucia sensu w procesie uczenia się. Raporty OECD i Eurydice od lat wskazują, że jednolity, masowy model szkoły coraz słabiej odpowiada na te potrzeby.

> *Być może największym wyzwaniem nie jest dziś samo istnienie alternatywnych form kształcenia, lecz to, że system edukacyjny* **NIE NADĄŻA** *z ich rzetelnym opisywaniem i porządkowaniem.*

eprasa.pl 2631ac4d53

Tam, gdzie brakuje precyzyjnego języka, szybko pojawiają się uproszczenia.

Podsumowując: edukacja domowa – rozumiana szeroko i niedyskryminująco, a więc nieograniczona do jednego kraju, systemu prawnego czy modelu organizacyjnego – nie jest jedną metodą ani jednym rozwiązaniem. To zjawisko złożone, obejmujące różne formy uczenia się poza szkołą stacjonarną, funkcjonujące w odmiennych porządkach prawnych i edukacyjnych.

Dlatego dyskusja o edukacji domowej nie powinna sprowadzać się do pytania, gdzie dziecko się uczy, lecz do tego, w jakim systemie funkcjonuje dana edukacja, kto ponosi odpowiedzialność za proces nauczania i oceniania oraz jakie realne możliwości wyniesie z niego uczeń.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2631ac4d53

10 PYTAŃ O KSEF



eprasa.pl

KTO BĘDZIE OGLĄDAĆ FAKTURY POLSKICH PRZEDSIĘBIORCÓW, *gdzie będą przechowywane takie dane czy administracja będzie mogła wyłączyć przedsiębiorcy dostęp do KSeF? Takie pytania zadaliśmy Ministerstwu Finansów. Oto, co usłyszeliśmy w resorcie Andrzeja Domańskiego.*



Tekst: **SZYMON KRAWIEC**

WIĘCEJ

Kilka tygodni temu wysłaliśmy Ministerstwu Finansów 10 pytań dotyczących Krajowego Systemu e-Faktur. Nowe rozwiązanie obowiązuje już największe firmy działające w kraju. A od 1 kwietnia tego roku ma również objąć najmniejszych przedsiębiorców. W skrócie – wraz z wprowadzeniem KSeF, w kraju ma się skończyć wystawianie papierowych faktur. Wszystkie będą trafiać do rządowego systemu on-line. Z racji tego, że proces drukowania faktur ma zostać zdigitalizowany i de facto trafić do sieci, wśród polskich przedsiębiorców i ekspertów pojawiła się masa pytań. Głównie tych dotyczących bezpieczeństwa i sprawności całego systemu.

Między innymi o to, kto ma dostęp do faktur przesyłanych do KSeF. Czy podatnika będzie się informować, kto przeglądał

eprasa.pl 2631ac4d53

jego faktury? Czy dane są przechowywane w jednym miejscu, czy więcej? Czy system był testowany pod względem cyberbezpieczeństwa? Ministerstwu Finansów zadaliśmy 10 kluczowych pytań. Oto, jakie odpowiedzi otrzymaliśmy od resortu Andrzeja Domańskiego.

1. Czy dane z KSEF są objęte tajemnicą skarbową?

Tak, dane z KSeF są objęte tajemnicą skarbową.

2. Czy dane z KSEF przechowywane są w jednym miejscu czy więcej?

Informacje dotyczące architektury technicznej systemów stanowiących kluczowe elementy infrastruktury IT administracji publicznej nie są publicznie ujawniane. Detale operacyjne pozostają objęte ograniczeniami informacyjnymi ze względów bezpieczeństwa. Komunikowanie informacji technicznych mogłoby osłabić poziom ochrony systemów IT administracji publicznej.

3. Kto ma dostęp do odczytu informacji z bazy KSeF? Ile osób w kraju ma takie uprawnienia?

Informacje w KSeF nie są dostępne publicznie. Ich przetwarzanie, udostępnianie i wykorzystanie odbywa się w ściśle kontrolowany

eprasa.pl 2631ac4d53

sposób, według jasno określonych procedur. Każdy dostęp do danych jest rejestrowany w systemie i podlega ścisłej kontroli. Oznacza to, że uprawniony urzędnik, który chce uzyskać dostęp do informacji z systemu, musi to odpowiednio uzasadnić i posiadać wielostopniowo zatwierdzone uprawnienia. Uprawnienia te nadaje się zawsze na czas określony.

4. Czy każdy odczyt jest rejestrowany, a podatnik będzie informowany, kto przeglądał jego faktury?

Tak, każdy odczyt faktury jest rejestrowany oraz odnotowuje się w jakim celu urzędnik przeglądał fakturę. Podatnik nie jest informowany, kto przeglądał jego faktury. Jednym z założeń KSeF jest przyspieszenie procesu kontroli, czynności sprawdzających aby podatnik nie tracił czasu na dostarczanie faktur do US.

5. Czy system był testowany pod względem cyberbezpieczeństwa na wypadek ewentualnego zhakowania?

Tak, wszystkie systemy Ministerstwa Finansów korzystają z najnowocześniejszych rozwiązań z zakresu cyberbezpieczeństwa. KSeF został zaprojektowany zgodnie z ustawą o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa. W trakcie projektowania i produkcji KSeF był regularnie poddawany licznym testom, w tym testom

eprasa.pl 2631ac4d53

wydajnościowym, bezpieczeństwa i testom funkcjonalnym. Szczególny nacisk położono na testy cyberbezpieczeństwa. KSeF spełnia również wymogi w zakresie ochrony danych osobowych.

6. Kto ma dostęp administratora do KSEF? Czy osoby uprawnione do administracji systemem były prześwietlane przez ABW?

7. Czy kod źródłowy bramki KSEF podlegał audytowi?

Tak, wszystkie systemy Ministerstwa Finansów korzystają z najnowocześniejszych rozwiązań z zakresu cyberbezpieczeństwa. KSeF został zaprojektowany zgodnie z ustawą o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa. W trakcie projektowania i produkcji KSeF był regularnie poddawany licznym testom, w tym testom wydajnościowym, bezpieczeństwa i testom funkcjonalnym. Szczególny nacisk położono na testy cyberbezpieczeństwa. KSeF spełnia również wymogi w zakresie ochrony danych osobowych.

8. Czy administracja ma możliwość wyłączenia przedsiębiorcy możliwości korzystania z KSeF?

Zgodnie z przekazywanymi wcześniej informacjami administracja wobec podatników, którzy korzystają z KSeF niezgodnie z prze-

eprasa.pl 2631ac4d53

znaczeniem np. wysyłają w załączniku reklamy, będzie podejmowała kroki, aby zablokować użytkownika.

9. Czy Ministerstwo, wzorem KSeF, planuje również wprowadzenie Krajowego Systemu eParaganów?

Gromadzenia e-paragonów to proces, który przebiega wieloetapowo. Jest realizowany w trybie ciągłym poprzez zastępowanie starych kas nowymi, które on-line przesyłają wystawione paragony do MF.

10. Czy firmy świadczącego usługi dla sektora zbrojeniowego będą również objęte KSeF?

To jedyne pytanie, na które Ministerstwo Finansów nie udzieliło nam odpowiedzi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Ryszard Godlewski/REPORTER//East News

MIESZKANIE MINUS

PROGRAM „MIESZKANIE PLUS" *objął m. in. budowę lokali na osiedlu w Białej Podlaskiej. W maju 2018 r. inwestycję wizytował m. in. premier Morawiecki*

eprasa.pl 2631ac4d53

NAJPIERW BYŁY OBIETNICE, POTEM SPEKTAKULARNE FIASKO, *potem znów obietnice, że dzięki „atrakcyjnym" rozwiązaniom najemcy wykupią mieszkania. Jak jednak dowiaduje się „Wprost", z oferty skorzystała ledwie garstka lokatorów. Ruszyło też pierwsze śledztwo i niewykluczone, że będą kolejne. Rozgoryczeni mieszkańcy mówią, że „Mieszkanie Plus" miało być wybawieniem, ale jest utrapieniem.*



Tekst: **PIOTR BAREJKA**

WIĘCEJ

Program „Mieszkanie Plus" miał „zwrócić Polakom wolność i normalne życie". Tak mówił prezes PiS Jarosław Kaczyński, gdy w 2016 roku wbijał łopatę pod budowę osiedla w Białej Podlaskiej. Ambitna wizja zakładała budowę 100 tysięcy mieszkań dla osób, które zarabiały zbyt dużo, aby załapać się na lokale komunalne czy socjalne, a jednocześnie zbyt mało, by kupić mieszkanie po cenie rynkowej. Program cieszył się ogromnym zainteresowaniem, chętnych było więcej niż mieszkań, ale plan pozostał na papierze. Do końca 2019 roku powstało

eprasa.pl 2631ac4d53

nie 100, ale ledwie 15 tysięcy mieszkań, kolejne 20 tysięcy było w budowie.

Decyzja o wygaszeniu programu zapadła w maju 2023 roku, jednak na osiedlach w różnych częściach kraju wciąż mieszkali ci, którzy w rządowe zapewnienia uwierzyli i rządowe wymagania spełnili. Od ówczesnego ministra rozwoju Waldemara Budy usłyszeli, że rząd przygotuje dla nich „atrakcyjne i przemyślane" rozwiązania. „Zamknięciem tematu" miał być wykup mieszkań. Po zmianie władzy – ze strony polityków obecnego rządu – również padały zapewnienia, że sprawa zostanie rozwiązana.

Miało być preferencyjnie

Dzisiaj mieszkańcy z rozgoryczeniem mówią, że program, który miał być dla nich wsparciem, stał się utrapieniem. Na przestrzeni lat pojawiały się doniesienia o gwałtownie rosnących czynszach, które jednak rząd zamroził. Do końca 2025 roku. Mieszkańcy skarżyli się też na fuszerkę w inwestycjach, wilgoć czy odpadające tynki. I w końcu pojawiły się doniesienia o astronomicznych kwotach, jakie musieliby zapłacić, aby stać się właścicielami mieszkań. Najemcom oferowano albo wykup za gotówkę, albo opcję „dojścia do własności", która zakłada, że przez 25 lat opłacać będą czynsz podwyższony o kwotę na wykup mieszkania.

eprasa.pl 2631ac4d53

> *Wtedy też okazało się, że oferty to nie ceny preferencyjne,* **ALE RYNKOWE**. *Pojawiały się nagłówki o idących w miliony cenach mieszkań*

– na przykład w Gdyni lub Krakowie – które z założenia miały być przystępne cenowo. Lokatorzy porównywali oferty do mieszkań budowanych w okolicy przez deweloperów. I okazywało się, że te potrafią być tańsze.

Ile osób zdecydowało się na opcję „dojścia do własności"? Spółka PFR Nieruchomości, która zarządza osiedlami budowanymi w ramach „Mieszkania Plus", w odpowiedzi na nasze pytania informuje, że ofertę umowy najmu z dojściem do własności lub zakupu mieszkania za gotówkę lub na kredyt otrzymało do tej pory 2 537 najemców.

„Oferta została złożona w takich lokalizacjach jak: Biała Podlaska, Gdynia, Wałbrzych, Łowicz, Radom, Katowice, Zamość, Dębica, Świdnik, Mińsk Mazowiecki, Września, Kraków oraz Nowy Targ. W marcu otrzymają ją również najemcy osiedla w Toruniu" – informuje PFRN. Spółka dodaje, że oferta dojścia do własności dostępna jest wyłącznie dla mieszkańców 14 osiedli, które powstały w ramach rynkowej części programu „Mieszkanie Plus". I dalej czytamy, że ceny lokali „odpowiadają wartości ryn-

eprasa.pl 2631ac4d53

kowej", ale umowy zawierają „szereg korzyści niedostępnych dla osób korzystających z komercyjnych form nabycia mieszkania". Jedną z nich ma być możliwość rezygnacji z umowy „z ważnych przyczyn życiowych". „W takiej sytuacji najemca otrzymuje zwrot kapitału wpłaconego na poczet wykupu mieszkania" – zapewnia PFRN.

Dotychczas z oferty skorzystała jednak bardzo nieliczna grupa najemców. A dokładnie umowy najmu z dojściem do własności podpisało 166 osób, kolejne 45 „oczekuje na zawarcie umowy". Z kolei zakupem mieszkania za gotówkę lub kredyt „wyraziło chęć" 65 mieszkańców, wśród nich 23 podpisało przedwstępne umowy sprzedaży, ale zaledwie 5 zawarło umowy ostateczne przenoszące prawo własności. „W kilku lokalizacjach, między innymi w Krakowie, najemcy mają jeszcze czas na podjęcie decyzji, dlatego podane liczby nie oddają pełnej skali" – zastrzega PFR.

Niewiele również wskazuje na to, że odsetek podpisanych umów znacząco się zmieni.

Prokuratura bada sprawę

Mieszkańcy mówią, że czują się oszukani i zapowiadają, że będą walczyć o swoje. Domagają się między innymi interwencji Rzecznika Praw Obywatelskich. Uważają, że ich prawa obywatelskie są „systematycznie naruszane", bo rząd odszedł od pierwotnych założeń programu po tym, gdy podjęli już „nieodwracalne decy-

eprasa.pl 2631ac4d53

zje życiowe”. Z kolei do prokuratury trafiła już sprawa Nowego Nikiszowca w Katowicach. Po złożonym przez 102 mieszkańców zawiadomieniu śledczy będą sprawdzać, czy osoby reprezentujące firmę MDR Katowice, kontrolowanego przez PFR Nieruchomości inwestora, wprowadziły ich w błąd i oszukały.

Z komunikatu katowickiej Prokuratury Okręgowej wynika, że w śledztwie analizowane będą trzy wątki.

Po pierwsze, podejrzenie oszustwa na kwotę ponad 9 milionów złotych, po drugie, usiłowanie doprowadzenia mieszkańców do niekorzystnego rozporządzenia mieniem na kwotę ponad 64 milionów złotych, a po trzecie: kwestia wykorzystania trudnej sytuacji mieszkańców, którzy zainwestowali swoje pieniądze w lokale.

> *Mieszkańcy twierdzą, że z założenia program społeczny stał się* **NARZĘDZIEM DO ZARABIANIA** *pieniędzy.*

Spółka MDR Katowice broni się jednak, że działa jako spółka prawa handlowego, a więc mieszkań, które stanowią jej majątek, nie może sprzedawać poniżej wartości rynkowej. „Spółka jest świadoma deklaracji składanych przez polityków w momencie ogłoszenia założeń rządowego programu oraz oczekiwań społecznych związanych z tymi obietnicami. Jednak sprzedaż musi odbywać się w oparciu o realia rynkowe, w zgodzie z uwarun-

eprasa.pl 2631ac4d53

kowaniami prawnymi, w których funkcjonują spółki portfelowe Funduszu Mieszkań dla Rozwoju" – czytamy w oświadczeniu. Spółka tłumaczy też, że ofertę tworzono na podstawie operatu szacunkowego, który wykonał „niezależny rzeczoznawca".

Z kolei PFR na pytania o zarzuty stawiane w Katowicach odpowiada krótko, że jego misją jest „dbanie o długoterminowe bezpieczeństwo finansowe Polaków". Spółka zapewnia, że „monitoruje rozwój sytuacji w sprawie".

„Wsłuchujemy się w głosy najemców, jednocześnie rozumiejąc regulacje, do których zaangażowane podmioty muszą się stosować MDR Katowice sp. z o.o. zadeklarowała, że będzie w pełni współpracować z właściwymi organami, a także udostępni wszelkie niezbędne dokumenty i informacje w celu wyjaśnienia sprawy oraz będzie do dyspozycji instytucji prowadzących postępowanie" – deklaruje PFR.

Adwokat: To kuriozum

W kancelarii, która zajmuje się sprawą mieszkańców z osiedla w Katowicach, słyszymy, że wkrótce podobne zawiadomienia mogą spłynąć z innych miast. Adwokat Dominika Fik-Drabek tłumaczy, że najemcy od początku chcieli podpisywać umowy z dojściem do własności, ale takiej możliwości nie mieli. Na przeszkodzie – według spółki – stanęła wówczas kwestia wyodrębnienia lokali. – Podpisali więc zwykłe umowy najmu– tłumaczy

eprasa.pl 2631ac4d53

adwokat. Zaznacza przy tym, że wcześniej przeszli całą procedurę weryfikacyjną i byli przekonani, że otrzymują mieszkania z rządowego programu.

> *– Poczynili konkretne nakłady finansowe.* **REMONTOWALI JAK DLA SIEBIE**, *wprowadzali się z rodzinami. Od początku zakładali, że kiedyś to mieszkanie stanie się ich własnością*

– mówi.

– Dzisiaj ci ludzie są w okropnej sytuacji. Zostali de facto postawieni pod ścianą – stwierdza Fik-Drabek. – Korzystali z programu rządowego, wierzyli w przedstawioną ofertę, a jednocześnie później spotkali się z narracją, że mogą kupić te mieszkania jak na wolnym rynku. To jest specyficzna grupa osób. One nie poszukiwały jakiegokolwiek mieszkania, ich nie było stać na zakup mieszkania na wolnym rynku, nie miały zdolności kredytowej.

Co więcej, mieszkańcy wielokrotnie mieli słyszeć zapewnienia, że otrzymają umowę na warunkach, które proponowane były im na początku. Jednak umowy otrzymali po długich miesiącach oczekiwania i dopiero wtedy usłyszeli, że mieszkania oferowane są na warunkach „wolnorynkowych". – Teraz spółka mówi, że jest spółką prywatną, może sprzedawać tylko na podstawie kwoty

eprasa.pl 2631ac4d53

z operatu – zauważa prawniczka. – Jako prawnik byłabym się z tym w stanie zgodzić, o ile mieszkańcy od samego początku byliby o tym informowani. Osoby, które nie miały możliwości zakupu mieszkania na wolnym rynku, słyszą dzisiaj, że mogą kupić mieszkanie tak, jak na wolnym rynku. Gdyby wcześniej mieli tego świadomość, to nie wprowadziliby się do tych mieszkań, nie remontowaliby ich tak, jak to zrobili – podkreśla.

– To jest kuriozum – podsumowuje krótko.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2631ac4d53

FELIETON



JERZY WYSOCKI

Z pieniędzmi w chmurach

170 METRÓW, 260 METRÓW, PRYWATNE KINA I LOBBY JAK W PIĘCIOGWIAZDKOWYM HOTELU. Po latach ostrożności deweloperzy znów celują w chmury, a klienci nie pytają, „czy drogo?", ale, „czy wystarczająco prestiżowo?". Stolica wchodzi w fazę luksusu bez kompleksów.

O tym, że gospodarka dobrze się rozwija i ludzie się bogacą, można przekonać się, śledząc wskaźniki makroekonomiczne oraz szczegółowe dane o konsumpcji, inwestycjach i oszczędnościach Polaków. Jednak te uśrednione dane zawsze budzą kontrowersje w zderzeniu z własnymi odczuciami i zwykłą obserwacją. O tym,

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl 2631ac4d53

jak bardzo bogaci się Warszawa, lepiej świadczą więc dźwigi na budowach ekskluzywnych wieżowców z apartamentami i palarniami cygar. To nowe zjawisko.

„Wy, w Warszawie, żyjecie w Monako" – tak o stolicy powiedział Paweł Kukiz u szczytu swojej politycznej kariery. Miał to być opis tego miasta jako elitarnej bańki, oderwanej od reszty kraju, do której ciągną ludzie z prowincji, bo tam panuje bieda. Opis w zasadzie trafny, krytyka zjawiska – bez większego sensu.

Co nowego buduje się w Warszawie

Do tej pory w Warszawie były dwa takie adresy z apartamentowcami sięgającymi nieba. Cosmopolitan, projektu Helmuta Jahna, którego dziełem jest Sony Center w Berlinie i siedziba Unii Europejskiej w Brukseli. O dziesięć pięter wyższy jest tzw. Żagiel Libeskinda – architekta polskiego pochodzenia, autora projektu zagospodarowania Ground Zero po World Trade Center w Nowym Jorku.

> *W pierwszym mieszkanie* **KUPIŁ KUBA BŁASZCZYKOWSKI**, *w drugim (może dlatego, że się podobno nie lubią) Robert Lewandowski.*

eprasa.pl 2631ac4d53

Budowa Żagla napotykała finansowe przeszkody, sprzedaż też nie szła najlepiej. Później przez wiele lat żaden z deweloperów nie odważył się na tak śmiałe projekty. W segmencie premium powstawały tylko kameralne obiekty, odrestaurowane kamienice i oczywiście biurowce, ale to inny rynek.

Teraz ruszyło. W okolicach Dworca Centralnego powstanie 170-metrowy apartamentowiec Roma Tower i być może nawet 260-metrowy Lilium Tower. Na bliskiej Woli ruszyła budowa Liberty Tower, a nieopodal placu Grzybowskiego pozwolenie na budowę ma pierwszy „ołówkowiec". Wzorem Manhattanu w wysokim, ale bardzo smukłym budynku znajdą się mieszkania obejmujące jedną, a nawet dwie kondygnacje, z widokiem na cztery strony świata. Oprócz projektów pnących się pod chmury startują niższe realizacje – jedna z nich to luksusowa inwestycja nabywcy mieszkania w Żaglu, napastnika FC Barcelona.

Schron u Lewandowskiego

Co oferują te projekty? Na wyższych piętrach oczywiście widok, na niższych przewidziano biura i usługi. Deweloperzy kuszą tym, co jest wyznacznikiem luksusu: basenem, sauną, jacuzzi, salami do spotkań i palenia cygar, prywatnym kinem, reprezentacyjnym lobby i conciergem. U Lewandowskiego ma być pierwszy w Polsce prywatny schron dla mieszkańców. Nic za darmo. Wszystkie te

eprasa.pl 2631ac4d53

części wspólne to nie prezent od dewelopera – koszty tych inwestycji zostały wliczone w ceny apartamentów. A te dla jednych są astronomiczne, dla innych tylko adekwatne do lokalizacji i standardu projektu.

Tak czy inaczej, bez przeznaczenia 40 tys. zł za metr kwadratowy nie ma co odwiedzać biura sprzedaży. Do tego dochodzi miejsce postojowe w garażu w cenie kawalerki na obrzeżach Warszawy i oczywiście wykończenie apartamentu, które powinno odpowiadać standardem projektowi budynku. Tu już nie ma finansowego sufitu – na wnętrze można wydać dowolnie wysoką kwotę.

Skąd się bierze popyt?

Rozmawiam z pośrednikiem obrotu nieruchomościami, który od ćwierć wieku z sukcesem działa na warszawskim rynku, i pytam, czy rzeczywiście ludzie mają tak duże pieniądze. – Tak, a nawet większość transakcji w segmencie premium jest gotówkowa. Starsi inwestorzy po prostu dorobili się już na swoich biznesach lub je sprzedali, inni odłożyli pieniądze z bardzo wysokich menedżerskich pensji. Jest też coraz więcej cudzoziemców osiedlających się w Polsce. I nie chodzi tylko o zamożnych Ukraińców, lecz także o Brytyjczyków, Francuzów czy Włochów. Nabywcami są często młodzi ludzie, którzy duże pieniądze odziedziczyli po dziadkach czy rodzicach. „Old money” to u nas nowe zjawisko, które będzie tylko postępować.

eprasa.pl 2631ac4d53

Są też inne powody popytu. Jeszcze do niedawna zamożna rodzina z dziećmi wolała dom pod miastem. Miał 300–400 m², kosztował 3-5 mln zł i musiał mieć basen. Teraz singlom i bezdzietnym parom z miniaturowym pieskiem wystarczy „standardowe" mieszkanie w tej kwocie, ale musi być w centrum, by wszystkie atrakcje miasta były na wyciągnięcie ręki. I musi być prestiżowo.

I tu właśnie, obok grubych portfeli, tkwią powody popytu na luksus w nieruchomościach. Kiedyś prestiż (dla innych snobizm) zdobywało się drogim samochodem, zegarkiem, szytym na miarę garniturem, teczką i markowymi ubraniami. Wielu nabywało te dobra, by się pokazać – tak było najprościej. W tym samym czasie mieszkali jeszcze w blokowiskach lub... u rodziców.

Luksusowa nieruchomość to teraz dla nich prestiż z wyższej półki. Można zaimponować oryginalnym wnętrzem i dodatkami mówiącymi więcej o człowieku niż porsche i Rolex.

> *Wreszcie można po prostu* **WYGODNIE ŻYĆ** *dla własnej satysfakcji i komfortu najbliższych, nie epatując tym naokoło. Nic w tym dziwnego, a tym bardziej złego.*

eprasa.pl 2631ac4d53

Inna, rosnąca grupa to ci, którzy z rodziną mieszkają w wypasionych domach pod Warszawą, na Mazurach czy nawet za granicą, ale nie chcą lub nie mogą tracić bliskiego kontaktu z Warszawą. Tu muszą bywać w zawodowych sprawach, których nie sposób ogarnąć online. Walizki i hotele im się przejadły – chcą zatrzymywać się u siebie. Ich pozycja i sposób myślenia sprawiają, że tylko lokal w drapaczu chmur spełnia oczekiwany standard.

A Warszawa przy tej okazji wykorzystuje swoją szansę, w sukces zamieniając pożogę wojenną i urbanistyczny chaos PRL-u. Nowe wieżowce powstają w miejscach, gdzie produkowano piwo, stała stacja benzynowa, drukarnia lub kiczowaty pawilon. Takich możliwości nie ma Paryż czy Rzym, choć tym miastom mamy czego zazdrościć.

Ale zazdrość, że to Warszawa tak się wzbogaciła, przybierająca postać zwykłej zawiści, sensu już nie ma żadnego. To naturalny trend i przywilej światowych stolic. Tym bardziej że Kraków, Wrocław i Trójmiasto wcale tak nie odstają. Tam też w deweloperce przychodzi czas na luksus, choć niekoniecznie pnący się wysoko w górę.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2631ac4d53



eprasa.pl 2631ac4d53

PHALS

Polish–Hungarian–American Leadership Summit 2026

RADA PROGRAMOWA



Łukasz Smółka
Marszałek Województwa Małopolskiego



Anna Maria Anders
Polska polityk, dyplomata, działacz polonijny



prof. Andrzej Nowak
Historyk, profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu Historii PAN w Warszawie



Íjgyártó István
Ambasador Węgier w Polsce, dyplomata



dr Tibor Gerencsér
Konsul Generalny Węgier w Krakowie, historyk, polonista, dyplomata.



dr Pál Attila Illés
Historyk, dyplomata, wykładowca akademicki



Zbigniew Zborowski
Przedsiębiorca i strateg współpracy gospodarczej Polska–USA



prof. Andrzej Janusz Zybertowicz
Doradca Społeczny Prezydenta RP, socjolog, profesor nauk społecznych



dr Józef Orzeł
Polityk, filozof, ekonomista, publicysta i menedżer



dr Jacek Saryusz-Wolski
Doradca Prezydenta RP ds. Europejskich



Barbara Nowak
Nauczycielka historii, radna Sejmiku Województwa Małopolskiego



Daniel Obajtek
Poseł do P.E, w latach 2018-2024 Prezes Grupy ORLEN



Tomasz Obszański
Doradca Prezydenta RP ds. rolnych; Przewodniczący NSZZ Solidarność Rolników Indywidualnych



dr hab. Robert Stawarz
Prorektor ds. Kształcenia i Rozwoju Uniwersytetu K.E.N w Krakowie



Rafał A. Ziemkiewicz
Pisarz, dziennikarz i konserwatywny influencer polityczny



Michał Maciej Lisiecki
Twórca PMPG Polskie Media S.A., wydawca tygodników „Wprost" oraz „Do Rzeczy"



Paweł Lisicki
Redaktor naczelny i założyciel tygodnika „Do Rzeczy"



Piotr Gabryel
Zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Do Rzeczy"



Karol Gac
Szef portalu DoRzeczy.pl oraz publicysta tygodnika „Do Rzeczy"



dr Miklós Szánthó
Prawnik, Dyrektor Generalny Centre for Fundamental Rights



Sebastian Kęciek
Zastępca Dyrektora w Biurze Polityki Międzynarodowej KPRP, dyplomata. Ambasador RP na Węgrzech w latach 2022–2025



dr Réka Földváryné Kiss
Przewodnicząca Komitetu Pamięci Narodowej w Budapeszcie, historyk



Péter Lőrincze
Współprzewodniczący Konfederacji Węgierskiego Biznesu, ekspert w dziedzinie międzynarodowych stosunków gospodarczych Węgier



Mihály Rosonczy-Kovács
Członek zarządu Fundacji Wacława Felczaka, dyrektor międzynarodowego think tanku Nézőpont Intézet w Budapeszcie



dr Rajmund Fekete
Historyk, dyrektor Węgierskiego Instytutu Badań nad Komunizmem

Partnerzy: Instytut Międzymorza · Polsko-Polonijna Izba Gospodarcza · ZPF Związek Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce

Partnat medialny: Tygodnik Solidarność · Radio Wnet · Biały Kruk · Do Rzeczy · wprost

eprasa.pl 2631ac4d53

PSY WOJNY



Fot. The White House

eprasa.pl 2681ac4d53

Coś, co kiedyś było wyszydzane jako **ANACHRONICZNE WYMACHIWANIE SZABELKĄ, DZIŚ STAŁO SIĘ W POLITYCE ŚWIATOWEJ JAZDĄ OBOWIĄZKOWĄ**. *Każdy mistrz postpolitycznych umizgów zazdrości po cichu wojennej charyzmy Zełenskiemu. Dotyczy to Donalda Trumpa w takim samym stopniu jak Emanuela Macrona czy naszych rodzimych szermierzy, walczących o tytuł największego twardziela broniącego polskiej niepodległości.*



Tekst: **JAKUB MIELNIK**

WIĘCEJ

Powody, dla których doktor nauk medycznych Władysław Kosiniak Kamysz zapuścił brodę, gdy obejmował MON, a internet zalała świeża fala odkurzonych zdjęć Radosława Sikorskiego w pasztuńskim pakolu na głowie i z karabinem na ramieniu, są mniej więcej takie same: wojna zrobiła się sexy, a pozowanie na wojownika stało się nieodłącznym elementem politycznego teatru.

Nie jest to tylko polski fenomen. Jak bardzo zmieniło się nastawienie europejskich elit do wojny, najlepiej widać po ewolucji Ursuli von der Leyen. Kiedyś jako szefowa niemieckiego resortu obrony koncentrowała się na zwijaniu Bundeswehry, by

eprasa.pl 2631ac4d53

pokazać jak bardzo Niemcy i Europa brzydzą się anachroniczną wojną. Dziś jako szefowa Komisji Europejskiej jest – przynajmniej w warstwie deklaratywnej – w awangardzie zmian, mających uczynić z UE siłę, zdolną skutecznie stawić czoła ewentualnej rosyjskiej agresji.

Złośliwi powiedzą pewnie, że dla von der Leyen wojna jest tylko kolejnym pretekstem do forsowania federalizacji Europy.

> *Jednak jeszcze kilka lat temu sama próba* **TŁUMACZENIA WOJNĄ** *jakiejkolwiek inicjatywy politycznej w UE byłaby publicznym samobójstwem.*

Coś, co było przez ostatnie trzy dekady tabu, stało się dziś ulubionym tematem mainstreamu. Mówiąc kolokwialnie, gadanie o wojnie zwyczajnie „żre", a więc żaden poważny polityk nie może sobie pozwolić na ignorowanie takiej szansy.

Dryf, ale na otwartych wodach

Pamiętacie, jak szydziliśmy kiedyś z prezydenta Francji, Emanuela Macrona? Nieformalny, bojowy styl ubioru Wołodymyra Zełenskiego tak mu zaimponował, że sam po powrocie z Kijowa zaczął paradować w dresie francuskich sił specjalnych. Śmiech śmiechem, ale czy to nie Macron jako pierwszy duży europejski

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Pałac Elizejski

gracz zrozumiał pożytki polityczne, płynące z mówienia o wojnie?

Gdy jego niemiecki kolega Olaf Scholz pogrążał siebie i Niemcy kolejnymi kunktatorskimi posunięciami w sprawie rosyjskiej inwazji na Ukrainę, Macron wskoczył na falę wojowniczych deklaracji, czyniących z niego coś na kształt lidera Europy. A przynajmniej jednego z niewielu ważnych graczy zachodniej flanki UE, zachowujących się, jakby rozumiał stawkę i skalę zagrożenia. Francuskie zaangażowanie w pomoc wojskową dla Ukrainy, choć niemałe i godne szacunku, nie odgrywa przecież kluczowej roli w wojnie, a mimo to Macron skutecznie rekompensuje sobie za pomocą wojennej retoryki niedostatki sukcesów na krajowej scenie.

Człowiek, który przez własne błędy, jak np. rozpisanie przedterminowych wyborów, po których jego partia straciła kontrolę nad parlamentem, skazany był na dryf w drugiej połowie kadencji, pokazał światu, że wojna jednak popłaca. I że można na niej płynąć po otwartych wodach globalnej polityki nawet wtedy, kiedy ma się kompletnie podarte żagle.

Zazdrość o wojenną charyzmę

Swojej szansy na wojenne przywództwo nie przegapił także prezydent Donald Trump. Mało kto już chyba dziś pamięta, że jego kampania wyborcza koncentrowała się na woli zakończenia

eprasa.pl 2631ac4d53

wszystkich trwających wojen i obietnicy niewikłania Ameryki w żadne nowe konflikty.

Szybko jednak okazało się, że Trump zbyt dobrze radzi sobie w mieszaniu wielkiej polityki z jarmarcznym talent show, żeby ignorować potencjał medialny, jaki stwarza wojna.

Zaczęło się od manifestowanej w bezpardonowy sposób zazdrości wobec Zełenskiego, budującego swoją światową popularność właśnie na wizerunku charyzmatycznego przywódcy czasu wojny.

> *Jako doświadczony showman, Trump wiedział, że* **STYLU ZEŁENSKIEGO NIE PRZEBIJE**, *dlatego postanowił go pognębić, upokorzyć*

i zmusić do rezygnacji z ostentacyjnego lekceważenia salonowych, dyplomatycznych protokołów.

Jak to wyszło, widzieliśmy wszyscy w czasie niesławnej pierwszej audiencji prezydenta Ukrainy w Białym Domu. Trump próbował potem przejąć wizerunkową inicjatywę swoimi próbami skłonienia Rosji do rozmów pokojowych. W roli gołąbka pokoju sprawdził się jednak słabo. Co więcej, nie przysporzyło mu to spodziewanej popularności, a jedynie zmartwień. Szyderczy rechot na wieść o kolejnej „inicjatywie pokojowej Trumpa" przeta-

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Komisja Europejska

eprasa.pl 2631ac4d53

cza się przez światowe salony regularnie, co prezydent USA musi przecież słyszeć.

Zasługa czy wina

W zabieganiu o kliki i lajki, jakie uprawiają współcześni politycy, wojna okazuje się świetnym narzędziem. Na pewno daje lepsze rezultaty niż podejmowane przez prezydenta USA jałowe próby dogadania się z reżimami, ostentacyjnie ignorującymi kolejne pokojowe oferty. Samiec alfa, za jakiego ma się Trump, zaczął wręcz w tej roli wypadać żałośnie. A na to może być tylko jedno lekarstwo: wojna.

Stąd na stole w Białym Domu pojawiło się porwanie wenezuelskiego dyktatora Nicolasa Maduro czy spokojne, systematyczne rozgrywanie sprawy ewentualnego zmasowanego ataku na Iran. Wojenne werble są bardzo użyteczne: potrafią zagłuszyć niejednego smrodliwego bąka.

Trump puszył się więc w mediach akcją w Wenezueli a potem zajął świat przygotowaniami do ataku na Iran, prowadzonymi na wielką, globalną skalę. I dzięki temu nie musiał za bardzo tłumaczyć się z brutalności służb imigracyjnych w USA czy z afery Epsteina.

Wojna potrafi więc polityce czynić cuda. Nie wiem, co na to Ukrainy, stojący u progu piątego roku zmagań z Rosją, ale jej sprawca, Władimir Putin, na pewno docenia pożytki z wywołanej

eprasa.pl 2631ac4d53

jatki. On sam uciekł w wojenną awanturę przed piętrzącymi się nad jego głową problemami Rosji i systemu, jaki tam stworzył.

Pod jego rządami kraj zmierzał w stronę gospodarczej, demograficznej i politycznej katastrofy, której zapobiegła wojna. Żadna z tych powyższych gróźb nie zniknęła, ale teraz nikt w Rosji nie musi ponosić za nie odpowiedzialności. Wszystko to jest tylko wina albo, jak kto woli, zasługa wojny.

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Junarmia/Telegram

DZIECIĘCA ARMIA PUTINA

MIGAWKI Z ŻYCIA W JUNARMII– *obchodzącej dziesięciolecie paramilitarnej organizacji dziecięcej*

eprasa.pl 2631ac4d53

Podczas zbliżającej się oscarowej gali nominacja w kategorii Najlepszy Pełnometrażowy Film Dokumentalny dla filmu „Pan Nikt kontra Putin" ma szanse zamienić się w złotą statuetkę. Mocna historia opowiedziana oczami Pawła Talakina, który jest zarazem współreżyserem, aktorem i głównym bohaterem dokumentu, to **OBRAZ DESPERACKIEJ WALKI Z SYSTEMEM INDOKTRYNACJI, KTÓRY CORAZ ŚMIELEJ PANOSZY SIĘ W ROSYJSKICH SZKOŁACH**, *zawłaszczając dusze i umysły najmłodszych obywateli.*



Tekst: **DARIA SZYMAŃSKA**

WIĘCEJ

Indoktrynacja ta od wybuchu pełnoskalowej inwazji na Ukrainę coraz częściej przybiera charakter militarny. Jednak zjawisko militaryzacji życia młodzieży nie jest w Rosji niczym nowym. Już w 1918 roku, podczas wojny domowej, dzieci i nastolatków szkolono do walki jako rezerwę bojową Armii Czerwonej. Od 1939 roku wszystkie placówki prowadziły obowiązkowe szkolenie wstępne i przedpoborowe, szykując młodzież w wieku szkolnym na Wielką Wojnę Ojczyźnianą.

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Junarmia/Telegram

eprasa.pl 2631ac4d53

Gry wojenne

Wielka Wojna Ojczyźniana – jak Rosjanie nazywają swoją perspektywę II wojny światowej, liczoną od 1941 roku – jest w Rosji pojęciem wręcz mitycznym. Jako dowód niezwyciężonej potęgi ZSRR, stała się fundamentem rosyjskiej propagandy, a także współczesnego putinizmu.

Według kalkulacji Rosjan, trwała ona 1418 dni. To mniej niż trwa obecnie pełnoskalowa wojna w Ukrainie. Jednak liczba „1418" wciąż pozostaje dla Rosjan liczbą magiczną. Od niej wzięła swoją nazwę bijąca rekordy popularności w całej Rosji gra historyczna dla uczniów w wieku od 14 do 18 lat.

Jak czytamy na oficjalnej stronie projektu,

> *młodzi ludzie mogą dzięki niemu „zrozumieć,* **CO TO ZNACZY BYĆ ZWYCIĘZCĄ***", a także „stać się godnymi spadkobiercami wspaniałej historii Rosji".*

Inną grą, skoncentrowaną już nie na wiedzy, a na kulcie tężyzny fizycznej, była „Zarnica". Ta dyscyplina sportowa, będąca de facto imitacją ćwiczeń wojskowych, szczególną popularność osiągnęła w latach 70. wśród radzieckich pionierów. Dzieci wcielają się w niej w ściśle określone role, np. dowódcy, snajpera czy oficera wywiadu. Choć jej powodzenie przygasło w czasach pie-

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Junarmia/Telegram

eprasa.pl 2631ac4d53

restrojki, wróciła w pełnej chwale za czasów Putina i do dziś jest nieodłącznym elementem paramilitarnych obozów dla młodzieży.

Te z kolei, powstały jako odpowiedź na pustkę w systemie, jaką zostawiło po sobie obowiązkowe szkolenie wojskowe – usunięte z podstawy programowej za Gorbaczowa. Oficjalnie funkcjonują pod nazwą „obozy rekreacyjno-sportowe" i zupełnym przypadkiem są hojnie dotowane przez Ministerstwo Obrony.

Udział w nich jest teoretycznie dobrowolny, jednak brak uczestnictwa może usprawiedliwić wyłącznie zwolnienie lekarskie. W razie uszczerbku na zdrowiu uczniowie i ich rodzice muszą zrzec się wszelkich roszczeń odszkodowawczych. Zgoda ta wymagana jest w formie pisemnej. O zgodę na takie zachowania jak przeszukanie osobiste czy konfiskata telefonu nastolatków ani ich opiekunów nikt nie pyta.

Obozy dla „mentalnych zwycięzców"

O ile „obozy rekreacyjno-sportowe" wydają się maskować swój militarny charakter, o tyle nazwy ośrodków, w których się odbywają, nie pozostawiają złudzeń. W 2015 r. w Kubince pod Moskwą otwarto Wojskowo-Patriotyczny Park Rekreacji Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej „Patriot". W uroczystości otwarcia uczestniczył sam Putin.

Znajduje się tam największa na świecie kolekcja broni pancernej z czasów I i II wojny światowej. Kilkuletnie dzieci mogą nie

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Junarmia/Telegram

eprasa.pl 2631ac4d53

tylko ją podziwiać, ale także same „postrzelać z karabinu" lub „pobawić się w żołnierzy" w obozie partyzanckim.

W Odincowie, również pod Moskwą, w 2020 roku powstało pierwsze Wojskowe Centrum Patriotyczne „Awangard", nazywane potocznie „Disneylandem dla żołnierzy". W ramach obozów może wyszkolić nawet 30 tysięcy uczniów w ciągu roku. Uczestnikom oferuje się wysoki poziom umiejętności z zakresu najnowszej techniki wojskowej, a także wypracowanie „mentalności zwycięzcy". Analogiczne ośrodki powstały już w Petersburgu, Permie, Czuwaszji i Czelabińsku.

W całej Rosji funkcjonuje także sieć multimedialnych parków „Rosja – Moja Historia". To nowoczesne wystawy patriotyczne, o dużym znaczeniu propagandowym. W oddziale w Jakucku prezentowany jest aktualnie sprzęt wojskowy przejęty przez rosyjskie wojsko w Ukrainie, czy jak chwalą się organizatorzy: „zdobyty od NATO". Regularnie pielgrzymują tam szkolne wycieczki w celu patriotycznego doedukowania najmłodszych obywateli.

Niestety, jak się okazuje, troska o patriotyzm uczniów nie idzie w parze z troską o ich bezpieczeństwo.

> *Niedawno głośno było o tragicznym wypadku, w którym* **16-LETNI CHŁOPIEC ZGINĄŁ** *przygnieciony przez ciężki ruchomy element czołgu.*

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Junarmia/Telegram

eprasa.pl 2631ac4d53

Niespełna rok wcześniej, na podobnej wystawie w Komsomolsku nad Amurem rampa transportera opancerzonego uderzyła w głowę czteroletniego chłopca – także ze skutkiem śmiertelnym.

Historia Rosjii zna jednak przypadki, gdzie nawet śmierć dziecka przysłużyła się propagandowej narracji. Takim dzieckiem był Pawlik Morozow, chłopiec urodzony w 1918 roku we wsi Gierasimowka. Choć dożył wieku zaledwie 12 lat, zdążył stać się ikoną lojalności wobec władzy, czy jak kto woli – donosicielstwa, po tym, jak wydał reżimowi własnego ojca. Zginął za to z rąk swoich krewnych, jednak stalinowska propaganda uczyniła z niego wzór do naśladowania dla dzieci. Powstały o nim piosenki, wiersze, książki, sztuki teatralne, a nawet opera symfoniczna. Został też patronem ruchu radzieckich pionierów.

Milionowa Junarmia

Współczesnym odbiciem pionierów wydaje się być Junarmia – w dosłownym tłumaczeniu „młoda armia". To paramilitarna organizacja zrzeszająca dzieci już od 8. roku życia. Powstała w 2016 roku z inicjatywy byłego ministra obrony Siergieja Szojgu.

Na jej oddziały, obecne w każdym regionie Rosji, składa się obecnie około 1,2 miliona dzieci i młodzieży. Uczą się przydatnych i zupełnie niewinnych umiejętności, takich jak pierwsza pomoc czy czytanie map, jak również strzelania z karabinu i podstaw musztry wojskowej.

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Junarmia/Telegram

eprasa.pl 2631ac4d53

Członkowie tej formacji pełnią warty honorowe przy wiecznym płomieniu i pomnikach poległych żołnierzy i wdzięcznie maszerują podczas świąt państwowych. Ich wizerunki widnieją także na propagandowych muralach na terytoriach okupowanych Ukrainy.

> *Przynależność do Junarmii to wielki zaszczyt, choć dla niektórych dzieci, na przykład tych* **POCHODZĄCYCH Z RODZIN WOJSKOWYCH**, *bywa przymusowa.*

Nie zmienia to faktu, że dla wielu rodziców to najlepszy, jeśli nie jedyny, sposób „ustawienia" swoich dzieci na przyszłość.

Szkoła kadetów ratuje przed nędzą

Innym sposobem zapewnienia dziecku dobrej przyszłości jest wysłanie go do szkoły kadetów. W Rosji uczy się w nich kilkadziesiąt tysięcy dzieci. Obok nich, w zwykłych szkołach istnieją też klasy kadetów o różnych specjalistycznych profilach. Nauka dzieci w tych szkołach i klasach jest bowiem zwykle objęta patronatem konkretnego resortu lub służb, na przykład Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Federalnej Służby Bezpieczeństwa czy Służby Więziennej.

Ich funkcjonowanie wyraźnie podkreśla klasowość rosyjskiego społeczeństwa. O wiele łatwiej bowiem wdraża się inicjatywy

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Junarmia/Telegram

eprasa.pl 2631ac4d53

wojskowe i patriotyczne w biednych regionach kraju, szczególnie na jego wschodzie, jak choćby w Tuwie, skąd pochodzi sam Siergiej Szojgu. Dla tamtejszych młodych ludzi praca w służbach to często jedyna szansa na awans społeczny. Alternatywą jest ciężka, fizyczna praca w fabryce, a tam, gdzie nie ma nawet przemysłu – nierzadko czeka ich bezrobocie i życie w nędzy. Przykładowo w Kyzyle, stolicy republiki Tuwy, brygada strzelców zmotoryzowanych i jednostki straży granicznej są jednymi z głównych pracodawców w okolicy. W Twerze tę rolę pełni zakład karny.

W 2016 roku na prośbę rodziców utworzono tam nawet dodatkową klasę kadetów dla przyszłych funkcjonariuszy służby więziennej.

W wielkich bogatych miastach Rosji korpusy kadetów mają nieco inny, bardziej elitarny charakter. Na szczycie hierarchii znajduje się moskiewski Korpus Prieobrażenski, nawiązujący do gwardii carskiej, którego kadeci co roku maszerują przez Plac Czerwony na Paradzie Zwycięstwa. Moskiewski Kadecki Korpus Muzyczny został objęty patronatem FSB, przypuszczalnie ze względu na ponadprzeciętnie dobry słuch uczęszczającej tam młodzieży, pożądany u przyszłych funkcjonariuszy. W Petersburgu nauka w korpusie kadeckim pod skrzydłami MSW zapewnia absolwentom miejsce w Akademii Komitetu bez konieczności podchodzenia do egzaminów.

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Junarmia/Telegram

eprasa.pl 2631ac4d53

Furażerki na porodówkach

Jak wspomina Wacław Radziwinowicz w artykule dla „Gazety Wyborczej" z września 2017 roku, podczas inauguracji roku szkolnego 2017/2018 przyszłych inspektorów śledczych powitała na apelu 5-letnia dziewczynka, recytując następujący wierszyk:

> *„Chociaż jestem jeszcze mała, tajemnicy nie zdradzę. A* **JEŻELI SŁUŻBA KAŻE**, *nawet mamę posadzę"*

To wydarzenie obrazuje jak daleko posunęła się putinowska propaganda. Tak zwane wychowanie patriotyczne dociera nawet do przedszkoli. Najmłodsze dzieci z furażerkami na głowach maszerują, paradują i wystawiają teatrzyki o tematyce wojennej. Te przedstawienia nie są wolne od imitacji przemocy, strzelania z broni czy budowania kartonowych czołgów.

Czasem towarzyszą im wizyty prawdziwych „bohaterów" – weteranów wojny w Ukrainie. Dzieci malują dla nich laurki i tworzą amulety, mające przynieść szczęście w walce. Do tych, którzy sami nie dotrą do przeszkoli, owoce prac ręcznych wysyła się pocztą.

Tymczasem w sieci sklepów Wojentorg, bez problemu można kupić wojenne ubranie w rozmiarze znacznie mniejszym niż „na przedszkolaka". Militaryzacja życia w Rosji nie omija nawet noworodków.

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Junarmia/Telegram

eprasa.pl 2631ac4d53

Szczególnie wyraźnie widać to 9 maja, kiedy ulicami rosyjskich miast paradują młode matki z wózkami stylizowanymi na czołgi i pojazdy opancerzone, z niemowlakami w wojennych śpioszkach czy płaszczykach – pałatkach.

Jeszcze bardziej niepokojące wydają się doniesienia z rosyjskich porodówek, na przykład tej w Kemerowie, w azjatyckiej części Rosji, gdzie dzieci oddawane są rodzicom w maleńkich furażerkach z czerwoną gwiazdą. Przy wypisie ze szpitala młodzi rodzice otrzymują także pamiątkową „patriotyczną" fotografię.

Weterani w każdej szkole

Prowojenna narracja przenikająca do każdej sfery życia nasiliła się szczególnie po 2022 roku. O ile wcześniej odziewanie niemowląt w symbolikę wojenną mogło stać się obiektem krytyki, o tyle dzisiaj jakikolwiek nieprzychylny pogląd w tej kwestii podchodzi pod paragraf o „dyskredytacji działań rosyjskiej armii". Przestępstwo, za które grozi nawet kilka lat więzienia, skutecznie odstrasza rodziców, a także nauczycieli, którym nie podobają się najnowsze zmiany w systemie edukacji.

Od września 2022 roku w szkołach w całej Rosji, raz w tygodniu obywają się tak zwane „Rozmowy o ważnym".

To narzędzie propagandowe mające na celu przede wszystkim zaprogramowanie w młodych umysłach nienawiści wobec Ukrainy i szeroko pojętego „zgniłego Zachodu".

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Junarmia/Telegram

eprasa.pl 2631ac4d53

W grudniu tego samego roku powstał Ruch Pierwszych – organizacja zrzeszająca dzieci w wieku od 6 do 18 roku życia, której celem jest podtrzymywanie „tradycyjnych, duchowych i moralnych wartości rosyjskich". W ramach ruchu organizowane są spotkania z żołnierzami walczącymi w Ukrainie, akcje wyrażające poparcie dla wojny oraz wysyłanie listów i darów dla przebywających na froncie.

W 2024 roku do szkół trafił również nowy podręcznik do historii z Mostem Krymskim na okładce. Rozdziały poświęcone historii najnowszej donoszą m.in. o takich rewelacjach jak „ukraiński neonazim" czy „operacja specjalna", mająca na celu „wyzwolenie rosyjskojęzycznej ludności Donbasu spod ukraińskiej okupacji", jak również „zapobieżenie wielkiej wojnie z NATO".

W podstawie programowej pojawił się także przedmiot „Podstawy bezpieczeństwa i obrony ojczyzny". Starsze dzieci uczą się na nim m.in. obsługi kałasznikowa i granatów ręcznych, poznają taktykę wojenną i tajniki medycyny pola walki.

W ramach części „psychologiczno-politycznej" dowiadują się, jak „nie dać się zwabić wrogom ojczyzny".

> *Do nauczania przedmiotu delegowani są* **WETERANI WOJNY W UKRAINIE**, *którzy ukończyli 3-miesięczny kurs pedagogiczny.*

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Junarmia/Telegram

eprasa.pl 2631ac4d53

Wspomniany we wstępie filmowy „Pan Nikt" pokazuje natomiast bezsilność zwykłych nauczycieli wobec tego systemu. Jakakolwiek próba oporu spotyka się co najmniej z brakiem solidarności ze strony zastraszonych współpracowników, a w gorszym scenariuszu z prześladowaniem i procesem karnym.

Bez precedensu jest przypadek byłej dyrektor szkoły w Permie, która nie zgodziła się na spotkanie uczniów z żołnierzami w ramach „Rozmów o ważnym". Jelena Rakincewa została za to obwołana „wrogiem ludu" i zwolniona z pracy. W ramach protestu odeszło razem z nią 11 nauczycieli.

Lustrzane instytucje militaryzujące życie dzieci od lat obecne są na Białorusi, a w ostatnich latach pojawiają się także na terytoriach okupowanych Ukrainy. Różnica jest taka, że dzieci wcielane są do nich często przymusowo, a niekiedy uprzednio oddzielane od swoich rodzin i „adoptowane" przez Rosjan sprzyjających reżimowi.

W Sewastopolu i Mariupolu szkoły kadetów pod patronatem rosyjskiej Marynarki Wojennej rekrutują już 12-letnie dzieci. Uczniowie są przymuszani do złożenia przysięgi wierności Rosji. Oczywistym celem tych działań jest pozbawienie poczucia tożsamości młodych Ukraińców, a w dalszej konsekwencji zniszczenie narodu ukraińskiego.

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. Junarmia/Telegram

eprasa.pl 2631ac4d53

Putinowski reżim doskonale rozumie, że indoktrynacja rozpoczęta odpowiednio wcześnie, szczególnie przed 7. rokiem życia, zostaje z człowiekiem na zawsze.

Bynajmniej nie tworzy to ludzi silnych, pewnych swoich ideałów i szczerze oddanych temu, w co wierzą. Wprost przeciwnie, wyrastają oni na uległe pionki aparatu władzy, pozbawione sprawczości, krytycznego myślenia i zrozumienia dla własnych działań. Jedyną motywacją, jaka ich napędza, jest strach przed karą. Ów strach niszczy nie tylko ich samych, ale także ważne dla nich więzi społeczne, w tym rodzinę – teoretycznie uznawaną w Rosji za wartość nadrzędną.

Pozbawieni własnego kompasu moralnego ludzie ci nie będą zdolni w przyszłości zmienić własnego kraju ani wyleczyć chorego systemu, jaki ich wychował. To prowadzi nas do pesymistycznego wniosku, że na zmianę w Rosji będziemy musieli jeszcze długo czekać. Być nawet więcej niż jedno pokolenie

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2631ac4d53



Fot. AFP PHOTO / UKRAINIAN PRESIDENTIAL PRESS SERVICE/East News

NOWE FUNDAMENTY EUROPY

W CZWARTĄ ROCZNICĘ *inwazji Rosji na Ukrainę w Kijowie obok Oleny i Wołodymyra Zełenskich znicze zapalili m. in. premier Chorwacji, prezydent Finlandii oraz szefowa Komisji Europejskiej*

eprasa.pl 2631ac4d53

– PUTIN SZCZERZE WIERZY W ZMIERZCH ZACHODU I CZEKA AŻ UNIA I NATO SIĘ ROZPADNĄ, *a potęga Chin wzrośnie tak bardzo, że będzie mógł zająć całą Ukrainę – mówi Nedim Useinow, politolog z Krymu.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Minęła właśnie czwarta rocznica wybuchu pełnoskalowej wojny. W jakim punkcie znajduje się dzisiaj Ukraina i świat? Czy trwające negocjacje przybliżają nas do pokoju, czy to raczej gra pozorów?

Wszystkie karty zostały odsłonięte i właściwie przekonaliśmy się, że Putin mówił dokładnie to, co miał na myśli. Kiedy rosyjska propaganda przygotowywała grunt pod agresję, mówiąc, że nie ma czegoś takiego jak naród ukraiński, robili to z pełną świadomością. Pamiętamy, jak Putin zmusił prezydenta Janukowicza do rezygnacji z planów podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską, ponieważ to nie kalkulowało się Rosjanom i już wtedy zdradzało ich prawdziwe zamiary: chęć totalnej kontroli nad tym państwem. Panicznie bali się też wizji Ukrainy w NATO, twierdząc, że to zagrożenie militarne dla Rosji.

eprasa.pl 2631ac4d53

Dziś rozumiemy już, że Ukraina ma być albo całkowicie podporządkowana Rosji, albo nie istnieć wcale. To klucz do zrozumienia, dokąd to wszystko zmierza.

Gdy wojna wybuchła, ostrzegał pan w rozmowie z „Wprost", że Putinowi chodzi o coś więcej, a scenariusz powtórki z II wojny światowej zaczął się już realizować. Dziś państwa takie jak Niemcy, powołując się na dane wywiadowcze, mówią wprost, że Rosja po ewentualnym uśpieniu frontu spróbuje wywołać konflikt z kolejnym krajem.

Choć oczywiście wolałbym się mylić, to niestety muszę podtrzymać swoje słowa. Ten scenariusz staje się coraz bardziej prawdopodobny wraz z rozwojem wydarzeń. Co więcej, obawiam się, że przywódcy mocarstw autorytarnych i totalitar-



NEDIM USEINOW

– politolog, ekspert ds. współpracy międzynarodowej związany z The German Marshall Fund of the United States, członek rady koordynacyjnej Światowego Kongresu Tatarów Krymskich w Polsce

eprasa.pl 2631ac4d53

nych, takich jak Rosja czy Chiny, do takiej konfrontacji właściwie się dzisiaj przygotowują, a nawet do niej dążą. Putin może nie prze do tego, żeby Rosja przegrała wojnę z NATO, ale na pewno chce, żeby do konfliktu, w którym ugrzązł i którego nie może pomyślnie zakończyć, zostały włączone inne potęgi wspierające Rosję: Chiny jako najpotężniejszy sojusznik, ale też Iran czy Korea Północna.

Cały szereg mniejszych państw satelickich, na przykład niektóre republiki Azji Centralnej, korzysta na tej sytuacji i wzbogaca się kosztem sankcji nałożonych na Rosję.

Im też wojna jest na rękę?

> *Nie twierdzę, że te* **MAŁE PAŃSTWA CHCĄ WOJNY**, *ale jeśli zacznie się globalny konflikt, to wcale nie jest powiedziane, że opowiedzą się po stronie Zachodu.*

To przekonanie Zachodu o potędze NATO, o tym, że szybkie uderzenia i dominacja w powietrzu rozstrzygną każdy konflikt, było zbyt schematyczne. Lekcja z ostatnich lat pokazuje, że mamy już do czynienia z wojną hybrydową. Drony latają nad naszymi głowami. W pewnym momencie wszystkie strony przestaną nad tym panować.

eprasa.pl 2631ac4d53

Polska jest na pierwszej linii frontu jako kraj graniczny Unii Europejskiej z ogromnymi zaszłościami historycznymi wobec Rosji. Czy obawy, że możemy być „celem numer dwa", są w pana ocenie realne, nawet biorąc pod uwagę naszą obecność w NATO?

Tak, państwa takie jak Polska czy Ukraina to areny zderzania się konfliktów o wpływy na świecie. Jako mieszkańcy tych obszarów mamy tego pecha, że jeśli coś dużego zaczyna się dziać, to najczęściej dzieje się właśnie na naszym terenie. Nie można zakładać, że tym razem będzie inaczej i wojna wybuchnie tylko na Pacyfiku wokół Tajwanu, skoro ona już tutaj jest, w centrum Europy.

Oczywiście analiza takich scenariuszy jest trudna, bo nie mamy pewności co do wybuchu III wojny światowej, ale patrząc na dynamikę, kierunek jest niepokojący.

Wszyscy zastanawiamy się, czy trwające negocjacje między Rosją a Ukrainą, choćby te w Szwajcarii, przyniosą jakiś przełom. Czy te kolejne tury rozmów przybliżają Ukrainę do zakończenia wojny?

Jestem głęboko przekonany, opierając się na mojej analizie i znajomości kulturowej tego obszaru, że te rozmowy wcale nie są o pokój. One nie dotyczą zawarcia rozejmu, tylko zawieszenia broni. Chodzi o to, żeby każda ze stron zyskała przerwę na oddech. Mam poczucie, że region przygotowuje się do jakiegoś jeszcze większego zderzenia i potrzebuje chwili, by postawić tę wojnę na pauzę.

eprasa.pl 2631ac4d53

Nie rozwiążemy w ten sposób problemów strukturalnych, bo żaden z celów Rosji nie został spełniony.

> *Rosjanie* **ODGRYZĄ KAWAŁEK UKRAINY** *i tymczasowo się zaspokoją, jak kiedyś w Finlandii, ale ich imperialny rak będzie się rozrastał i trzeba będzie go dokarmiać.*

Jeżeli świat nie wróci do wartości opartych na prawie, a będzie zmierzał w stronę wizji Xi Jinpinga czy Putina, Rosjanie nie zatrzymają się na 20 proc. terytorium Ukrainy. Najbardziej realistycznym scenariuszem jest wybuch kolejnej fazy tej wojny za pięć czy 10 lat, być może zbieżny z globalnymi niepokojami.

Putin czeka na moment, kiedy uwaga Amerykanów zostanie odwrócona, na przykład przez konflikt z Iranem, by spróbować poukładać świat na nowo, na swoją modłę.

Wspomniał pan o zakusach Chin, ale wczoraj pojawiła się informacja, że Chiny proponują Ukrainie pomoc w odbudowie infrastruktury energetycznej. Czy to nowa jakość w ich polityce, czy raczej próba zarobienia na kryzysie?

Chiny potrafią jednocześnie realizować wiele różnych celów i ukrywać je za zasłonami dymnymi. Proponując wsparcie, mogą

eprasa.pl 2631ac4d53

szukać korzyści gdzie indziej. Wydaje mi się, że przywództwo chińskie, mimo wzrostu asertywności, wciąż nie czuje się w pełni gotowe na wielką konfrontację, dlatego wysyła sygnały o gotowości do zakończenia wojny. Na to jednak Putin nie jest gotów, bo nie wie, jak wycofać się zwycięsko. Zakończenie wojny oznaczałoby zwrócenie uwagi społeczeństwa rosyjskiego na głębokie problemy wewnętrzne, z którymi Kreml sobie nie radzi. Zamknięcie jednego frontu otworzyłoby drugi.

Chińczycy traktują Rosjan jako młodszego brata, grają w wyższej lidze – tej samej co Amerykanie – i dążą do własnych celów geopolitycznych. Chcą popychać Rosję do konfliktu, bo autokraci najbardziej boją się utraty władzy przez to, że świat Zachodu daje przykład wymienialności elit.

Czy Chiny faktycznie mogłyby zakończyć tę wojnę „jednym telefonem", jak sugerują niektórzy dyplomaci w NATO?

To nie jest takie proste. Między Chińczykami a Rosjanami działa porozumienie: pilnujemy swoich interesów i nie wtrącamy się w sprawy wewnętrzne. To jest oś ideologiczna przeciwstawiona Zachodowi, który według nich ciągle domaga się demokracji i praw człowieka. Chińczycy potrzebują Rosji jako wasala i sojusznika, który zabezpiecza ich północną granicę i bazę surowcową.

Gdyby Chiny wywarły zbyt duży nacisk, Rosjanie mogliby się od nich odwrócić i wrócić w orbitę amerykańską – historia zna

eprasa.pl 2631ac4d53

takie przypadki. Dlatego te twierdzenia o „jednym telefonie" to tylko retoryczne figury, które upraszczają rzeczywistość.

Viktor Orbán twierdzi z kolei, że gdyby w Białym Domu siedział Donald Trump, wojna by nie wybuchła. Jak pan ocenia te słowa?

Premier Węgier ma ogromny problem, bo doprowadził swój kraj do gospodarczej ruiny, korupcji i największego zadłużenia w Unii. Powie wszystko, żeby zyskać sympatię Trumpa, wierząc, że to pomoże mu wygrać kolejne wybory.

To jest granie małymi interesami na wielkich salonach. Orbán wykorzystuje prawo weta, żeby trafić do czołówek światowych mediów nie jako „bad guy", ale jako wielki gracz, z którym trzeba się liczyć. To czysto partykularna gra na potrzeby wewnętrzne.

Wróćmy do prognoz wywiadu: szefowie europejskich służb wątpią w porozumienie pokojowe w tym roku, a rozmowy nazywają „teatrem negocjacji". Czy Moskwa faktycznie tylko gra na czas, by naciskać na złagodzenie sankcji?

Tak jak mówiłem, zawieszenie broni jest możliwe, ale pełne porozumienie pokojowe nie. Widać to po działaniach Zełenskiego – on też w to nie wierzy, ale gra w tę grę, by nie być tym, który pierwszy powie „nie" Amerykanom. Trump chce pokazać wyborcom, że zakończył jakąś wojnę. Putin może mu dać takie połowiczne zwycięstwo, ogłaszając np. wstrzymanie ostrzałów infrastruktury na wiosnę, gdy nie będzie to już tak krytyczne.

eprasa.pl 2631ac4d53

W zamian Amerykanie mogą usunąć kilka sankcji, zacząć wspólne wydobycie surowców w Arktyce, ale konflikt będzie się tlił, jak po porozumieniach mińskich (porozumienia mińskie to dwie umowy: z 5 września 2014 roku i 12 lutego 2015 roku, podpisane w celu zakończenia wojny w Donbasie na wschodzie Ukrainy – red.). Rosja jest świetna w wojnach „na przeczekanie".

Putin szczerze wierzy w zmierzch Zachodu i czeka, aż Unia i NATO się rozpadną, a potęga Chin wzrośnie tak bardzo, że będzie mógł zająć całą Ukrainę.

A co z nowymi instytucjami, jak Rada Pokoju założona przez prezydenta USA? Czy takie fasadowe organizacje mają szansę zastąpić w przyszłości ONZ czy NATO? Kto, poza Donaldem Trumpem, dzięki nim coś zyska?

> *Niestety instytucje takie jak ONZ czy Sojusz Północnoatlantycki, powstałe* **W SZOKU PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ**, *w dużej mierze się skorumpowały.*

Stały się miejscami do robienia karier, zapominając o swojej misji pilnowania pokoju. Nie są efektywne w obecnym kształcie i wymagają reformy.

Jednak tworzenie rad opartych tylko na kaprysie jednego prezydenta nie jest alternatywą. Takie rady znikną wraz z odejściem

eprasa.pl 2631ac4d53

lidera, bo nie opierają się na dobrowolnej chęci państw, ale na strachu przed amerykańskimi cłami i sankcjami. To tylko kolejna forma konferencji, gdzie można podejść do Trumpa i coś załatwić, a nie trwały fundament nowego porządku świata.

Ale przecież istotą instytucji międzynarodowych powinno być właśnie to, by pilnować sprawiedliwości i dbać o to, by najsłabsi nie byli pokrzywdzeni. W wizji Donalda Trumpa nie ma jednak mowy o pilnowaniu interesów słabszych. Czy ma pan wrażenie, że Europa, zmotywowana jego słowami o konieczności dbania o własne interesy, zaczyna się w końcu konsolidować i mówić jednym głosem?

Musimy wyjść ze strefy komfortu i uważnie przyjrzeć się temu, co tak naprawdę jest elementem spajającym Europę. Do tej pory wielu z nas mogło ulegać fałszywemu wrażeniu, że tym spoiwem jest dobrobyt i bezpieczeństwo zapewniane przez Amerykę. Trzymaliśmy się razem, bo istniał parasol ochronny USA, pod którym mogliśmy wzbogacać się w bezpiecznym kloszu europejskich wartości. To wszystko okazało się jednak znacznie bardziej skomplikowane i mniej oczywiste, niż sądziliśmy.

Europa potrzebuje teraz głębokiego procesu wewnętrznej refleksji nad tym, co jest naszym fundamentem. Mówimy o wolności, prawach człowieka i sprawiedliwości, ale musimy zadać sobie pytanie, czy sens, jaki nadajemy tym słowom, jest taki sam w każdym zakątku kontynentu.

eprasa.pl 2631ac4d53

Czyli Europa musi się zastanowić, wokół czego chce się na nowo budować?

Tak. Jeśli ma to być wspólne poczucie zagrożenia zewnętrznego – bo nie chcemy żyć pod dyktando Chińczyków i stać się częścią rosyjskiej strefy wpływów ani zależeć od kaprysów amerykańskiej polityki – to musimy pójść w stronę głębszej integracji. Być może będzie to wymagało stworzenia wspólnej armii lub przejęcia znacznie większej odpowiedzialności w ramach struktur NATO. Musimy być gotowi powiedzieć Amerykanom: „Jeśli się wycofujecie, bierzemy sprawy we własne ręce". Obawiam się jednak, że ten proces refleksji następuje nieco za późno i zostało nam bardzo mało czasu na wzmocnienie.

Historia przyspiesza na naszych oczach, nasi wrogowie nie śpią i nie będą bezczynnie czekać, aż Europejczycy nauczą się strzec swoich granic i bogactwa. Oni doskonale wiedzą, na czym polega siła demokracji, ale równie dobrze znają jej słabości i aktywnie je wykorzystują, czego przykładem jest rosyjska propaganda pracująca nad osłabieniem Polski od wewnątrz.

A czy pan, mieszkając od wielu lat w Polsce, czuje się bezpieczny? Pytam o to w kontekście zapowiedzi ogromnych inwestycji w zbrojenia i programów takich jak SAFE. Abstrahując od sporów politycznych o sens zaciągania pożyczki czy kierunki zakupów – czy jako obserwator uważa pan, że przez te cztery lata Polska realnie wzmocniła się na tle Europy i czy kierunek

eprasa.pl 2631ac4d53

obrany przez polskich decydentów faktycznie zabezpiecza nas przed ewentualną wojną?

W porównaniu do mieszkańców Kijowa, w Warszawie czuję się o wiele bardziej bezpiecznie, ale nie czuję się spokojny, gdy myślę o tym, co należałoby zrobić w razie wybuchu dużej wojny. Moją pierwszą myślą jest to, co z dziećmi – gdzie je wywieźć, by zapewnić im fizyczne bezpieczeństwo.

> *Od 25 lat obserwuję, jak Polska niesamowicie się* **ZMIENIA I WZMACNIA**, *ale boję się, bo obserwują to również tacy monarchowie jak Putin, którzy życzą Polsce źle.*

Rosyjskie myślenie o sąsiadach jest niezmienne: państwa przy ich granicach to potencjalni wrogowie, których trzeba albo pochłonąć, albo zniszczyć.

Wzmacniająca się Polska, będąca niekwestionowanym i pozytywnym przykładem transformacji pokomunistycznej, jest dla rosyjskiego reżimu wizerunkowo niebezpieczna. Będą robić wszystko, by ściągnąć Polskę z powrotem do swojej ligi.

Dlatego chciałbym, aby potencjał militarny Polski dorównał jej gospodarce, która jest już wielokrotnie silniejsza od rosyjskiej w przeliczeniu na mieszkańca. Na razie jednak Rosja wciąż sta-

eprasa.pl 2631ac4d53

nowi bardzo duże zagrożenie. Ratuje nas NATO, ale to, co dzieje się obecnie w świecie zachodnim, jest niepokojące. Nie twierdzę, że NATO się rozpada, ale problemy toczące cywilizację wolnego świata są fundamentalne i stawiają pytania o nasze wspólne bezpieczeństwo.

A jak tę wojnę odbierają pana przyjaciele, którzy zostali w Ukrainie? Czy do takiej sytuacji w ogóle da się przyzwyczaić i jak czują się we własnym kraju osoby, które mimo zagrożenia nigdy nie zdecydowały się na wyjazd?

W ukraińskim społeczeństwie wciąż panuje duża jedność, ale ma ona dzisiaj zupełnie inny charakter niż w 2022 roku. Wtedy bazowała ona na szoku i nagłej potrzebie niesienia pomocy. W pierwszych dniach wojny Ukraińcy nie wiedzieli przecież, że Zachód ich wesprze – media wieszczyły upadek państwa w trzy dni, więc mogli polegać wyłącznie na sobie.

Dzisiaj ta odporność jest już ustrukturyzowana. Ludzie zimą, przy trzydziestostopniowych mrozach, siedzą bez prądu i ciepłej wody, ale mają już w sobie pewną przewidywalność tego, co niesie Rosja. Mają pełną pamięć tego, co już przeżyli i na co ich stać.

Nadzieja na odzyskanie wolności jest coraz mniejsza? Pogodzili się z losem?

Oczywiście nie ma już tego romantycznego entuzjazmu, jest za to ogromne, wyczerpujące zmęczenie wojną. Ale towarzyszy mu też jasne zrozumienie braku alternatywy. Ukraińcy wiedzą,

eprasa.pl 2631ac4d53

że jeśli się poddadzą, Putin nie poprzestanie na odsunięciu Zełenskiego. On weźmie się za zwykłych ludzi i zniszczy połowę społeczeństwa – tych wszystkich, którzy byli aktywni podczas Majdanów i tworzyli ośmiomilionowy ruch wolontariacki, który w krytycznym momencie zastąpił niewydolne państwo.

Ci ludzie wiedzą, że Putin będzie ich tropił do samego końca. Alternatywą dla masowego ludobójstwa i czystek etnicznych jest więc dla nich przetrwanie kolejnej zimy pod własnym dachem, nawet jeśli w środku stycznia temperatura w mieszkaniu wynosi zaledwie siedem stopni Celsjusza.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2631ac4d53

STANY KONTRA NATO



eprasa.pl 2631ac4d53

– **NATO JUŻ ZNAJDUJE SIĘ W BARDZO POWAŻNYM KRYZYSIE** *i to niezależnie od hipotetycznych scenariuszy związanych z Grenlandią – mówi* **MAREK MAGIEROWSKI**, *ekspert Atlantic Council i Instytutu Wolności, były ambasador RP w Izraelu i USA.*



Rozmawiała **MARTA ROELS**

WIĘCEJ

Czy zgadza się pan z tym stwierdzeniem, że pojmanie Nicolása Maduro dało Ameryce panowanie nad półkulą zachodnią?

Był to zdecydowanie bardziej pokaz siły niż realna próba „zapanowania" nad całym tym obszarem, który jest zbyt rozległy i zróżnicowany, by można było mówić o jego „odzyskaniu" przez Stany Zjednoczone w sensie geopolitycznym. Natomiast bez wątpienia wpisuje się to w ambicje obecnej administracji, jasno zarysowane w Narodowej Strategii Bezpieczeństwa, by wzmacniać amerykańskie wpływy – zarówno polityczne, jak i gospodarcze – właśnie w tym regionie świata. Jest to wyraźne nawiązanie do doktryny prezydenta Monroe'a, która zakładała, że Stany Zjednoczone nie mogą dopuścić do ingerencji zewnętrznych mocarstw w sprawy półkuli zachodniej. Dziś nie chodzi już jednak o odsu-

eprasa.pl 2631ac4d53

wanie od tego obszaru dawnych potęg europejskich, lecz przede wszystkim o ograniczanie wpływów Chin i Rosji w Ameryce Łacińskiej. Tak przynajmniej postrzega to administracja Donalda Trumpa.

Nieprzypadkowo pierwszym celem takiej demonstracji siły stała się Wenezuela. To kraj o ogromnych zasobach ropy naftowej, których wydobycie w ostatnich latach dramatycznie spadło z powodu chronicznego kryzysu gospodarczego. Z punktu widzenia Waszyngtonu potencjalne inwestycje w tym kraju oznaczałyby dostęp do bardzo istotnego źródła surowców. Coraz częściej pojawiają się również głosy, że podobne działania mogłyby w przyszłości objąć Kubę, choć byłoby to znacznie trudniejsze z militarnego punktu widzenia.



MAREK MAGIEROWSKI

– dziennikarz, dyplomata i polityk. Sprawował funkcję ambasadora RP w Izraelu (2018–2021), a od 2021 do 2024 w USA. Obecnie jest ekspertem Atlantic Council i Instytutu Wolności.

eprasa.pl 2631ac4d53

Widać też wyraźnie, że nowa polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych ma być – jak to się dziś podkreśla – „bliższa obywatelom". Zarówno prezydent Trump, jak i jego najważniejsi współpracownicy chcą pokazać, że działania USA na arenie międzynarodowej przynoszą szybkie, namacalne efekty dla przeciętnego Amerykanina. Stąd konsekwentne odcinanie się od „niekończących się wojen", takich jak ta w Afganistanie, które były kosztowne, odległe i niezrozumiałe dla dużej części społeczeństwa.

W tym kontekście istotnym elementem nowej strategii stała się walka z przemytem narkotyków. Jeszcze przed pojmaniem Maduro mieliśmy do czynienia z brutalnymi akcjami przeciwko przemytnikom na Morzu Karaibskim, które pochłonęły dziesiątki ofiar. Przekaz jest prosty: polityka zagraniczna i obronna ma bezpośrednio poprawiać bezpieczeństwo i jakość życia Amerykanów, ograniczając napływ narkotyków do USA. O ile wcześniej walka z kartelami była przede wszystkim elementem polityki wewnętrznej, dziś staje się jednym z filarów działań zewnętrznych.

> *Zmieniły się więc nie tylko priorytety geograficzne, z wyraźnym zwrotem ku półkuli zachodniej, lecz także charakter samej polityki – bardziej* **BRUTALNEJ, BEZPOŚREDNIEJ** *i pozbawionej dyplomatycznych ozdobników.*

eprasa.pl 2631ac4d53

Coraz częściej mówi się wprost o przejęciu kontroli nad wenezuelską ropą, bez udawania, że chodzi o coś innego.

Jak w tym kontekście ocenia pan poczynania Trumpa w kwestii Grenlandii?

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o rzeczywiste plany amerykańskiego prezydenta wobec Grenlandii – w gruncie rzeczy należałoby zapytać o to jego samego. Przez długi czas, pytany o możliwość użycia siły w celu aneksji wyspy, nigdy wprost tego nie wykluczał, co naturalnie wywoływało niepokój wśród europejskich liderów. Dopiero w ostatnim czasie jego stanowisko zaczęło nieco łagodnieć.

Istotnym momentem było spotkanie z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte. Według nieoficjalnych informacji mogło dojść tam do przedstawienia Trumpowi konkretnej propozycji dotyczącej Grenlandii, choć szczegóły pozostają nieznane.

Część ekspertów spekuluje, że mógł mu zostać przypomniany traktat z 1951 r. między Danią a Stanami Zjednoczonymi. Dokument ten daje Ameryce praktycznie nieograniczony dostęp militarny do infrastruktury na Grenlandii, włącznie z bardzo daleko idącymi zobowiązaniami po stronie duńskiej i lokalnych władz.

Osoby, które znają treść tego porozumienia, doskonale wiedzą, że USA nie potrzebują ani aneksji, ani formalnego „kupna" Grenlandii, by zabezpieczać swoje interesy strategiczne w regionie arktycznym. Od ponad pół wieku mają tam otwarte drzwi. Z tego

eprasa.pl 2631ac4d53

punktu widzenia wiele wypowiedzi Trumpa można odczytywać raczej jako element politycznej presji i gry negocjacyjnej niż realny plan zmiany granic. A jeśli chodzi o znaczenie Grenlandii dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych w Arktyce, to trudno się z nim zasadniczo nie zgodzić.

Jakie byłyby polityczne konsekwencje ewentualnych kolejnych ruchów USA? Czy NATO jest dziś realnie zagrożone?

NATO już znajduje się w bardzo poważnym kryzysie i to niezależnie od hipotetycznych scenariuszy związanych z Grenlandią.

Oczywiście z prawnego punktu widzenia mielibyśmy do czynienia z sytuacją wręcz kuriozalną, gdyby państwa członkowskie Sojuszu miały uruchamiać artykuł 5. w obronie jednego z członków, w tym przypadku Danii, przed potencjalną agresją innego, i to na dodatek najsilniejszego militarnie i politycznie. Trudno sobie w ogóle wyobrazić, jak taki mechanizm miałby w praktyce zadziałać.

Wciąż zakładam, że do takiej eskalacji nie dojdzie i że w otoczeniu Donalda Trumpa są osoby, które jasno uświadamiają mu, iż byłoby to działanie skrajnie nierozsądne. Problem leży jednak głębiej i nie dotyczy wyłącznie Grenlandii. Kiedy analizuje się wypowiedzi i deklaracje z ostatnich miesięcy, zarówno przedstawicieli Białego Domu, Narodowej Rady Bezpieczeństwa, jak i szerzej republikańskich elit politycznych, widać wyraźną zmianę narracji wobec NATO oraz instytucji międzynarodowych jako takich.

eprasa.pl 2631ac4d53

> *Mentalnie wielu* **POLITYKÓW PARTII REPUBLIKAŃSKIEJ**, *zwłaszcza tych związanych bezpośrednio z Trumpem i ruchem MAGA, znajduje się już poza NATO.*

Słychać to w sposobie, w jaki o Sojuszu mówią – często tak, jakby Stany Zjednoczone w ogóle nie były jego członkiem. Dobrym przykładem był pierwotny plan zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej, w którym pojawił się zapis, że USA miałyby pełnić rolę mediatora między NATO a Rosją, jakby nie należały do żadnej ze stron.

Równolegle pojawiały się – i wciąż się pojawiają – wezwania części republikańskich kongresmenów i senatorów do wycofania Stanów Zjednoczonych z NATO, motywowane rzekomo zbyt wysokimi kosztami członkostwa. To pokazuje, że nie wszyscy rozumieją, na czym w praktyce polega funkcjonowanie Sojuszu, także w wymiarze finansowym.

Co więcej, zmienia się sama definicja NATO w świadomości amerykańskich elit i wyborców. Jeszcze w czasach zimnej wojny było ono w Stanach Zjednoczonych postrzegane – ponad podziałami partyjnymi – jako fundament bezpieczeństwa amerykańskiego i światowego, mechanizm, który realnie powstrzy-

eprasa.pl 2631ac4d53

muje nuklearną katastrofę. Później, zwłaszcza podczas pierwszej kadencji Donalda Trumpa, zaczęło być traktowane jako irytujące obciążenie, „kamyczek w bucie", który generuje koszty i wymusza zobowiązania wobec państw niewypełniających własnych obowiązków, zwłaszcza w zakresie wydatków obronnych.

Dziś wchodzimy w trzeci, znacznie bardziej niepokojący etap. Pojawiają się bowiem wypowiedzi wysokich rangą urzędników, takich jak dyrektor Wywiadu Narodowego USA, którzy wprost określają NATO jako zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych. Tego typu tezy są natychmiast podchwytywane przez najbardziej radykalną część amerykańskiej prawicy i zaczynają żyć własnym życiem w debacie publicznej.

To trend niezwykle niebezpieczny i wykraczający daleko poza spór o Grenlandię. Z punktu widzenia Polski jego konsekwencje są szczególnie groźne. Oczywiście USA nie wycofają się z NATO z dnia na dzień, zwłaszcza że niedawno przyjęto przepisy utrudniające taki krok, a powszechne społeczne poparcie dla opuszczenia Sojuszu wciąż nie istnieje. Można jednak łatwo wyobrazić sobie scenariusz eskalacyjny, w którym Rosja decyduje się na hybrydową lub nawet kinetyczną agresję wobec jednego z państw bałtyckich. W takiej sytuacji kluczowa byłaby reakcja Stanów Zjednoczonych i tu pojawia się najbardziej ponury element tego scenariusza. Przywódcy państw NATO prawdopodobnie nie zaczęliby od konsultacji z dowódcami wojskowymi, lecz z ośrod-

eprasa.pl 2631ac4d53

kami badań opinii publicznej, sprawdzając, jakiej reakcji oczekują ich społeczeństwa. Z jednej strony jest to zrozumiałe w logice demokracji, z drugiej – głęboko niepokojące.

Nietrudno sobie wyobrazić, że w Polsce czy Finlandii nastroje byłyby znacznie bardziej konfrontacyjne wobec Rosji niż w krajach takich jak Francja, Hiszpania, Portugalia czy Włochy. Przekonanie tamtejszych społeczeństw, że ich obywatele mają ryzykować życie „za Wilno czy Tallin", byłoby ogromnym wyzwaniem politycznym, niezależnie od tego, czy u władzy byliby politycy prawicy, czy lewicy. To właśnie ta potencjalna erozja solidarności jest dziś jednym z największych zagrożeń dla NATO.

Czy protesty w Iranie są rzeczywiście oddolnym buntem społeczeństwa umęczonego autorytarnym systemem, czy raczej efektem działań zewnętrznych, zwłaszcza Izraela i USA?

Chciałbym jasno zaznaczyć, że nie jestem ekspertem od Iranu. Warto jednak pamiętać, że obecny system polityczny nie wziął się znikąd. Rewolucja islamska z 1979 r. była reakcją na wieloletnie rządy Mohammada Rezy Pahlawiego, szacha Iranu, którego władza miała charakter brutalnej, krwawej dyktatury. To właśnie ten reżim doprowadził do masowego sprzeciwu społecznego i ostatecznego upadku monarchii. Ajatollah Ruhollah Chomeini, który wrócił wówczas do Iranu z emigracji we Francji, był witany w Teheranie przez miliony Irańczyków jako wybawiciel. Ten moment dobrze pokazuje, że irańskie społeczeństwo już wcześniej

eprasa.pl 2631ac4d53

znajdowało się w stanie głębokiego napięcia i buntu wobec autorytarnej władzy, co jest istotnym kontekstem dla zrozumienia dzisiejszych protestów.

Poparcie społeczne, jakie towarzyszyło rewolucji islamskiej, było rzeczywiście ogromne, ale nie wynikało z powszechnego pragnienia wprowadzenia z dnia na dzień teokracji. Irańskie społeczeństwo było przede wszystkim skrajnie wyczerpane brutalnością i opresyjnością poprzedniego reżimu.

> *W takich momentach historycznych często dochodzi do sytuacji, w której nowa władza, początkowo* **WITANA JAKO WYBAWIENIE**, *bardzo szybko sama ulega korupcji i degeneracji.*

Nowy reżim w krótkim czasie stał się protektorem islamskiego terroryzmu w regionie, z kwestią palestyńską w tle. Zaczął finansować i wspierać organizacje takie jak Hezbollah czy Hamas, a także szyickie bojówki w Iraku. Irańskie wpływy stopniowo rozprzestrzeniały się coraz dalej, co prowadziło do narastającego, trwającego dekadami konfliktu – niekoniecznie otwarcie militarnego, lecz stałego i podskórnego – z Izraelem, określanym jako „mały szatan", oraz ze Stanami Zjednoczonymi, „wielkim szatanem".

eprasa.pl 2631ac4d53

Ten długotrwały konflikt był dla Iranu niezwykle kosztowny. Kolejne pakiety sankcji, ograniczenia eksportu ropy naftowej – będącej fundamentem irańskiej gospodarki – sprawiły, że kraj funkcjonuje w stanie permanentnego kryzysu. Ostatnie protesty wybuchły właśnie na tym tle. Ze względu na blokadę informacyjną nie mamy dziś pełnego obrazu wydarzeń, ale wiele wskazuje na to, że zostały one po raz kolejny brutalnie stłumione. Warto podkreślić, że głównym zapalnikiem tych zamieszek nie były kwestie ideologiczne czy stricte polityczne, lecz przede wszystkim problemy gospodarcze: bardzo wysoka inflacja, ogromny deficyt budżetowy i brak pieniędzy w państwowej kasie. To doprowadziło Irańczyków do gniewu i desperacji. Jednocześnie reżim pozostaje na tyle brutalny i sprawny, że wciąż jest w stanie radzić sobie z tego rodzaju buntami.

Od kilku dni słyszymy o gromadzeniu przez Stany Zjednoczone znaczących sił wojskowych w regionie Bliskiego Wschodu. Jeśli dojdzie do interwencji, z pewnością nie będzie ona przypominała operacji w Wenezueli, lecz przyjmie znacznie poważniejszą formę.

Trudno zakładać, by takie przygotowania nie wiązały się z realnymi planami działania. Nie mam wątpliwości, że Waszyngton pozostaje w stałym kontakcie z Jerozolimą i że rozmowy dotyczą nie tylko relacji amerykańsko-irańskich, lecz także potencjalnych konsekwencji takiej interwencji dla bezpieczeństwa Izraela. Iran

eprasa.pl 2631ac4d53

nie jest w stanie uderzyć bezpośrednio w terytorium USA, ale w przeszłości odpowiadał atakami rakietowymi na amerykańskie bazy w Iraku, Katarze czy Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Głównym celem odwetu pozostaje jednak zawsze Izrael. To sprawia, że ewentualna eskalacja jest dziś jednym z najpoważniejszych dylematów bezpieczeństwa dla izraelskiego rządu.

Jak przewiduje pan dalszy przebieg wojny na Ukrainie? Czy Rosji znów uda się uniknąć odpowiedzialności za popełnione zbrodnie i czy grozi nam kolejna prowokacja wobec państw NATO?

Paradoksalnie dziś Europa Zachodnia i Stany Zjednoczone bardziej znajdują się na przeciwnych biegunach niż jeszcze kilka lat temu, przed aneksją Krymu. Wówczas to kolejne administracje amerykańskie były znacznie bardziej stanowcze wobec reżimu Władimira Putina niż rządy europejskie. Najbardziej jaskrawym przykładem była budowa Nord Stream 1 i 2 pod patronatem Niemiec i części zachodnioeuropejskich koncernów energetycznych. Już podczas pierwszej kadencji Donald Trump ostro krytykował Angelę Merkel i niemieckie elity za uzależnienie się od rosyjskich surowców i miał wówczas całkowitą rację.

Dziś sytuacja się odwróciła. Z ust większości europejskich przywódców padają bardzo ostre słowa pod adresem Putina i rosyjskiej agresji wobec Ukrainy. Szczególnie uderzająca jest retoryka kanclerza Friedricha Merza, znacznie bardziej zdecydowana

eprasa.pl 2631ac4d53

niż ta, do której przyzwyczaili nas Angela Merkel czy Olaf Scholz. Emmanuel Macron również coraz częściej wypowiada się w tonie krytycznym, choć warto pamiętać, że wielu europejskich liderów jeszcze długo po wybuchu wojny prowadziło rozmowy telefoniczne z Putinem – bez jakiegokolwiek efektu.

Dziś europejscy przywódcy są w swoich ocenach bardziej radykalni i stanowczy niż administracja amerykańska. Mam wrażenie, że w Waszyngtonie wciąż nie do końca rozumie się istotę tego konfliktu.

> *Wielu polityków z najbliższego otoczenia Donalda Trumpa zdaje się postrzegać wojnę wyłącznie jako starcie Rosji z Ukrainą,* **NIE DOSTRZEGAJĄC***, że w rzeczywistości jest to wojna Rosji z Zachodem.*

Od dawna powtarzam, że w obecnym otoczeniu Donalda Trumpa brakuje ludzi, którzy naprawdę rozumieliby Rosję – jej historię, mentalność, język, literaturę i doświadczenie sowieckie. Jeszcze w czasie pierwszej kadencji Trumpa tacy doradcy się pojawiali, co wpływało na sposób prowadzenia polityki. Dziś, gdy do Moskwy wysyłani są ludzie nie mający doświadczenia dyplomatycznego ani realnej wiedzy o Rosji, problem ten staje się szczególnie dotkliwy.

eprasa.pl 2631ac4d53

Trzeba pamiętać, że osoby te nie reprezentują wyłącznie Stanów Zjednoczonych, lecz w praktyce występują w imieniu całego wolnego świata. To sprawia, że ryzyko błędnych ocen i fatalnych w skutkach decyzji jest dziś wyjątkowo wysokie.

Czy nie jest tak, że europejska retoryka antyputinowska to tylko dyplomatyczna fasada, a w praktyce dojdzie do powrotu do realpolitik i dogadywania się z Moskwą?

Nie można tego wykluczyć. Myślę, że większość europejskich liderów – niezależnie od ostrej retoryki – liczy przede wszystkim na jak najszybsze zakończenie wojny.

Ja również chciałbym, żeby ta wojna się skończyła, ale tylko pod warunkiem dotkliwej porażki Rosji. Chciałbym, aby Ukraińcy przestali cierpieć, a Rosja zapłaciła za swoje zbrodnie – zarówno w sensie materialnym, jak i moralnym oraz międzynarodowym. Sądzę, że podobnie myśli wielu Polaków, Litwinów, Estończyków, Rumunów czy Czechów, którzy autentycznie trzymają kciuki za utrzymanie niepodległej Ukrainy.

W przypadku części zachodnioeuropejskich elit politycznych to dążenie do szybkiego zakończenia wojny bywa jednak podszyte przekonaniem, że po jej zakończeniu należałoby wrócić do „normalnych" relacji z Rosją, zwłaszcza gospodarczych. Najlepiej widać to na przykładzie Niemiec, które wyjątkowo dotkliwie odczuły zerwanie więzi ekonomicznych z Rosją, szczególnie w obszarze dostaw surowców energetycznych. Niemiecka gospodarka jest

eprasa.pl 2631ac4d53

silnie uprzemysłowiona i energochłonna, a do momentu wybuchu wojny korzystała z relatywnie taniej energii płynącej z Rosji.

Z tego punktu widzenia powrót do relacji biznesowych z Moskwą – niezależnie od tego, czy na Kremlu pozostanie Władimir Putin, czy pojawi się jego następca oraz bez względu na kształt ewentualnego porozumienia pokojowego – byłby dla Niemiec rozwiązaniem bardzo atrakcyjnym. Dlatego podzielam obawy, że nawet jeśli dziś kanclerz Friedrich Merz nazywa Putina zbrodniarzem wojennym i zapewne mówi to szczerze, to pytanie brzmi, jak silna okaże się presja niemieckich kręgów biznesowych i na jakie ustępstwa wobec Rosji będzie gotów pójść obecny lub przyszły rząd w Berlinie.

Równocześnie widać wyraźnie, że dziś to administracja amerykańska, a zwłaszcza sam Donald Trump, w większym stopniu dąży do wznowienia relacji gospodarczych z Rosją. Prezydent zdaje się postrzegać potencjalną współpracę ekonomiczną z Moskwą jako źródło niemal samych korzyści dla Stanów Zjednoczonych, co jest oczywiście złudzeniem.

Rosyjska propaganda bardzo sprawnie podchwytuje i wzmacnia tę narrację, powtarzając, że powrót do „normalnych" relacji biznesowych przyniesie ogromne zyski obu stronom – zwłaszcza amerykańskim koncernom energetycznym.

Czy Polska ma dziś realny wpływ na strategiczne decyzje Zachodu? Czy możemy skłonić USA i Europę do jednoznacz-

eprasa.pl 2631ac4d53

nie antyrosyjskiej postawy dzięki temu, że bardzo umocniliśmy swoją pozycję gospodarczą?

Formalnie nie jesteśmy członkiem G20, choć zostaliśmy zaproszeni na szczyt, i bardzo liczę na to, że kiedyś stanie się to faktem.

> *Trzeba jednak uczciwie powiedzieć, że G20 nie jest forum, na którym* **POJEDYNCZE PAŃSTWO** *średniej wielkości może w istotny sposób narzucać swoją agendę.*

Skoro Unia Europejska, mająca niewiele większą liczbę członków, często ma ogromne trudności z podejmowaniem decyzji, to w przypadku G20 – skupiającej kraje z różnych kontynentów, o skrajnie odmiennych interesach i doświadczeniach geopolitycznych – jest to jeszcze trudniejsze.

Oczywiście obecność w takim gronie zawsze daje możliwość prowadzenia rozmów, budowania relacji i przedstawiania własnych argumentów, zarówno na poziomie przywódców państw, jak i w ramach stałych kontaktów roboczych. Nasz realny wpływ pozostaje jednak ograniczony. Paradoksalnie znacznie większą siłę oddziaływania mamy dziś w Waszyngtonie, przede wszystkim dlatego, że zarówno poprzedni rząd, jak i obecna władza kon-

eprasa.pl 2631ac4d53

sekwentnie zwiększają wydatki na obronność. To jest w Stanach Zjednoczonych bardzo widoczne i bardzo doceniane, zwłaszcza przez obecną administrację. Gdy Amerykanie mówią o Polsce jako o jednym z najlojalniejszych sojuszników w tej części Europy, kluczowym argumentem jest właśnie to, że wypełniamy swoje zobowiązania sojusznicze.

Ważne jest też to, że zarówno prezydent Nawrocki, jak i minister Sikorski w sposób jednoznaczny wskazują, kto w wojnie rosyjsko-ukraińskiej jest agresorem, a kto ofiarą. Co istotne, mimo głębokiej polaryzacji politycznej w kraju, w ocenie rosyjskiej agresji istnieje w Polsce stosunkowo szeroki konsensus. To jest nasza realna siła narracyjna.

Nie sądzę jednak, by Polska miała decydujący wpływ na kształt ewentualnego porozumienia pokojowego między Rosją a Ukrainą. Naszą rolą jest konsekwencja – ciągłe przypominanie, czym jest neoimperialna polityka Rosji, jakie niesie zagrożenia i dlaczego ustępstwa wobec Kremla zawsze kończą się eskalacją. Ostatecznie bowiem liczyć się będzie to, czy Stany Zjednoczone uznają, że mają z Polską realne interesy gospodarcze i czy będą gotowe ich bronić w razie zagrożenia w naszej części Europy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2631ac4d53

wprost



IGRZYSKA NADZIEI

TRIUMFATORZY ZIO 2026:
Władimir Semirunnij, Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek

Fot. Andrzej Kuniti / East News

eprasa.pl 2631ac4d53

Niektórzy wierzyli, że ZIO 2026 mogą być dla reprezentacji Polski najgorszymi w XXI wieku. Okazało się jednak, że **OSTATECZNY SCENARIUSZ BYŁ... WPROST ODWROTNY!**



Rozmawiał **MACIEJ PIASECKI**

WIĘCEJ

Jeśli bowiem Ministerstwo Sportu i Turystyki już kilkanaście godzin po zgaszeniu olimpijskiego znicza informuje o wynikach Polek i Polaków – to na igrzyskach było naprawdę solidnie. Ostatecznie reprezentacja Polski do kraju przywiozła cztery medale. Trzy autorstwa Kacpra Tomasiaka (w tym jeden w duecie z Pawłem Wąskiem) i jeden Władimira Semirunnija.

Ten ostatni, choć urodzony w Rosji, od 2023 r. mieszka w Polsce i nie ukrywa wdzięczności za to, że dostał bardzo wiele na polskiej ziemi. „Władek" zdecydowanie nie zgadza się również z tym, co dzieje się za naszą wschodnią granicą, a jest autorstwa rosyjskich i białoruskich sił wojskowych. Semirunnij ma 23 lata, a Tomasiak 19 – obaj urodzili się w XXI w. Czyżby zatem przyszło długo oczekiwane – nowe – i pojawiła się polska nadzieja na przyszłość? Wiele na to wskazuje.

eprasa.pl 2631ac4d53

Było blisko rekordu!

Najlepsze zimowe igrzyska pod względem medali w historii polskiego ruchu olimpijskiego, wydarzyły się stosunkowo niedawno. Właściwie były dwa takie przypadki, które wystąpiły po sobie – ZIO 2010 w Vancouver oraz ZIO 2014 w Soczi. Polska przywiozła wówczas do domu po sześć krążków. Cztery zdobyte w Mediolanie/Cortinie d'Ampezzo brzmią zatem bardzo solidnie.

Trzeba bowiem pamiętać, że w XXI wieku trochę przyzwyczailiśmy się do postępów w zimowej rywalizacji olimpijskiej.

> *Zanim bowiem* **ADAM MAŁYSZ WYSKAKAŁ DWA MEDALE** *na ZIO 2002 w Salt Lake City, reprezentacja Polski na jakikolwiek krążek czekała... 30 lat.*

Dzisiaj trudno uwierzyć w taką rzeczywistość, ale faktycznie, przed obecnym prezesem Polskiego Związku Narciarskiego na olimpijskim podium ZIO stał Wojciech Fortuna. I to był rok 1972, igrzyska w Sapporo.

Jak zatem widać, obecnie raczej nie ma powodów do narzekań medalowych. Polska w klasyfikacji generalnej była blisko czołowej dwudziestki na świecie. Co jednak szczególnie istotne, poza miejscami na olimpijskim podium, Polska solidnie zapunktowała

eprasa.pl 2631ac4d53

– zajmując czołowe miejsca – często w czołowych dziesiątkach poszczególnych dyscyplin.

I tym dodatkowo może się szczycić wspomniany resort. Inna sprawa, ile było historii okołosportowych, niekoniecznie sugerujących, że polski sport zmierza w słusznym kierunku. W takich sytuacjach należy pamiętać o obu końcach tego kija.

Polacy i Polki dali radę

Nie ma co ukrywać, sporo było wyników, które można potraktować w kategorii rezultatów „o włos" od olimpijskiego podium. Dwa razy czwarty – na dystansach 500 i 1000 metrów – był panczenista Damian Żurek. Na dłuższym z dystansów zabrało 0,07 – a krótszym 0,09 sekundy do medalu, czyli właściwie mniej niż mrugnięcie oka.

W kontekście łyżwiarstwa szybkiego blisko medalu była również Kaja Ziomek-Nogal, na dystansie 500 m, dokładnie 0,12 sekundy od szczęścia. Choć i tak 6. miejsce wyglądało bardzo solidnie.

Maryna Gąsienica-Daniel, najlepsza polska narciarka alpejska, zakończyła na 7. pozycji slalom gigant, do medalu tracąc 0,13 sekundy. Biathlonistki w sztafecie zakończyły na rekordowym w dziejach startów Polski na ZIO szóstym miejscu. Indywidualnie Kamila Żuk była ósma w sprincie, a Joanna Jakieła 11. w biegu ze startu wspólnego.

eprasa.pl 2631ac4d53

Pozostając przy nartach, Dominik Bury podczas „królewskiego" dystansu, czyli biegu na 50 km był 12. Osiągając tym samym najlepszy wynik Polaka w tej rywalizacji w dziejach ZIO. Jeszcze lepiej zaprezentowała się Eliza Rucka-Michałek. Polka również na 50 km była o krok o medalu, ostatecznie osiągając kapitalne 8. miejsce.

Felix Pigeon w short tracku w debiucie olimpijskim sięgnął po najlepszy wynik w historii polskich startów, kończąc na 8. pozycji rywalizację na 500 metrów. Do finału B dojechał również inny z debiutantów Michał Niewiński, na dystansie 1000 m. Polak był 9.

Do tego świetny rezultat zanotowała saneczkowa dwójka Polek – Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska.

> *Debiutantki olimpijskie na swoich słynnych już,* **DZIEWIĘCIOLETNICH SANKACH**, *dojechały do mety jako szósty duet igrzysk olimpijskich.*

Trzeba również odnotować fakt obecności Polski w czołowej dziesiątce dyscypliny, która zadebiutowała na ZIO. W narciarstwie wysokogórskim (skialpinizm) sztafeta mieszana w składzie Iwona Januszyk i Jan Elantkowski zajęła 9. miejsce w stawce.

eprasa.pl 2631ac4d53

Łącznie 55 punktów klasyfikacji olimpijskiej to tylko trzy mniej od wspomnianych ZIO 2010 w Vancouver. Wzorem może być za to Soczi, gdzie cztery lata po kanadyjskich zmaganiach Polska wykręciła aż 72 punkty.

Jest zatem do czego dobijać, ale też ważne jest to, że w wielu olimpijskich przestrzeniach mamy nowe pokolenie sportowców. Przykładem mogą być wspominani medaliści (Tomasiak i Semirunnij), ale też biathlon – tu zwłaszcza męski zespół – czy walcząca Rucka-Michałek. W short tracku ostatniego zdania nie powiedzieli zapewne Gabriela Topolska (chorąża w trakcie ceremonii zamknięcia, z dwoma upadkami w trakcie ZIO 2026) czy Felix Pigeon.

Taka wyliczanka pewnie potrwałaby dłużej. Ważne jednak, żeby poza wymienianiem tych, którzy dzisiaj mają potencjał, pamiętać, że czteroletni okres olimpiady właśnie się rozpoczął. A konkurencja nie śpi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2631ac4d53

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Gabriela Keklak, Andrzej Kwaśniewski, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niesłuchowska, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

WSPÓŁPRACOWNICY: *Katarzyna Burzyńska-Sychowicz, Marta Byczkowska-Nowak, Helena Kowalik, Wiktor Krajewski, Krystyna Romanowska, Daria Szymańska, Miłosz Szymański, Jan Wróbel*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik)*
Anna Abratańska

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 2631ac4d53